Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 234 (6306) WARSZAWA, CZWARTEK 1 SIERPNIA 1935 r. Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1-1 pół do 3-ej po południu. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada. ADMINISTRACJA czynna od 9—6 bez przerwy, w soboty do 3 popoł. KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Nieudany „eksperyment"

Ostrożniejsza i bardziej przewidująca część prasy „sanacyjnej" z „Czasem" na czele przedstawiła społeczeństwu ordynacje wyborcze B. B. W. R., jako „eksperyment", który ma dopiero zdać swój egzamin życiowy.

Ideą przewodnią całej kombinacji było usunięcie „pośrednictwa" partyj politycznych; ponieważ zaś partje składają się z żywych ludzi, — chodziło tedy w rzeczywistości — wolno sądzić — o uderzenie w typ „polityka", t. j. człowieka, który poświęcił swoje siły takim czy innym próbom rozwiązywania zagadnień bytu zbiorowego kraju poto, by miejsce owego „polityka" zajął przedstawiciel „pracy organicznej u podstaw", naprzykład... pani prezeska Związku Pań Domu, albo kierownik jakiejś huty szklanej, względnie szef biura Towarzystwa Ochrony Przyrody Tatrzańskiej. Pomysł nie taki zresztą nowy; wysuwa go regularnie **każdy okres reakcji społecznej;** tylko p.p. wodzowie obozu „sanacyjnego" nie lubią nadużywać sztuki czytania, i dlatego doświadczenia historyczne są dla nich zazwyczaj księgą, zamkniętą na siedem pieczęci.

Otóż proszę przejrzeć listy kandydatów na posłów i senatorów, ogłaszane skwapliwie przez dzienniki prowincjonalne; wszak to są — z małemi wyjątkami — sami **starzy znajomi;** i p. Loewenherz, i p. Gosiewski, i p. Sanojca, i p. gen. Galica, i p. Kozłowski, i p. Miedziński, i p. Prystor, i p. Sławek, i p. Pączek, i p. Malinowski - „Wojtek", i p. Podoski, i p. Mackiewicz, i ks. Lubomirski, i p. Świtalski, no i p. Car, rzecz naturalna... Projektowany „bataljon uzupełnień" — to rozmaite lokalne „wielkości" BBWR.; coś im się przecie należy. I — odwrotnie — lansowane z zapałem nazwiska paru „przedstawicieli opozycji", którzy pragną, jeżeli wierzyć pismom „sanacyjnym", „ubiegać się" o mandaty poselskie, — to znowuż nazwiska... byłych posłów, niezdolnych widocznie do wyrzeczenia się... legitymacji, stawiających ją wyżej od wielu innych wartości w życiu.

Na tym punkcie p. Sławek **już przegrał.** Nowy Sejm i nowy Senat będą zalane „typem polityka", — **„polityka"** B. B. W. R. z leciutką domieszką „polityków", którzy porzucą stronnictwa własne za cenę mandatu poselskiego czy senatorskiego. Ta przegrana p. Sławka była zresztą nieunikniona, Mówiąc nawiasem, sam p. Sławek ma umysłowość najtypowiej „polityczną"; problemy społeczno-gospodarcze, t. zw. doktryny, teorje rozwoju dziejowego, zagadnienia procesów kulturalnych bywają zawsze dla takich umysłowości czemś obcem i dalekiem.

***

Jedno p. Sławek **osiągnął** niewątpliwie; stworzył w społeczeństwie stan „idealnej" obojętności w stosunku do wyborów. Tę **obojętność** stwierdzają właściwie wszyscy, nie wyłączając wielu pism B.B.W.R. Potwierdzają pośrednio dokładność mojej oceny ustawiczne przedłużania terminów prekluzyjnych dla sporządzania spisów wyborców do Senatu, komicznie małe cyfry zapisanych (6,000 w Łodzi!), rozpaczliwe i coraz to groźniejsze wezwania do „opieszałych" urzędników i t.d., i t.p.

Czy takie „osiągnięcie" twórców nowego polskiego prawa wyborczego zaimponuje komukolwiek na świecie? Wątpię bardzo...

***

Mussolini powiedział pewnego razu słowa mądre:

„biada systemom rządzenia, które nie umieją wzbudzić dla siebie entuzjazmu mas...'

Istotnie! Kto kultywuje **bierność i obojętność,** — ten przeciwstawia się przez to samo **twórczości i aktywności,** akurat wtedy, kiedy **masowa** twórczość i **masowa** aktywność decydują o losach narodów. Jakże w takich warunkach można choćby marzyć o jakimkolwiek entuzjaźmie!...

Ten **entuzjazm** powstanie; ale powstanie w imię **wielkich celów i wielkich ideałów.** Tylko z takich źródeł wyrastają potężne rzeki, potężne prądy dziejowe.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

We Francji
„Unja socjalistyczna"

Prowadzone od dłuższego czasu rokowania w sprawie połączenia stronictw neo-socjalistów, t. zw socjalistów francuskich, oraz „republikanów - socjalistów" posunęły się znacznie naprzód. Pod przewodnictwem byłego premjera Paul Boncoura zebrała się komisja porozumiewawcza tych grup, która opracowała wytyczne programu. W październiku ma się odbyć pierwszy kongres połączonego stronnictwa, które będzie nosiło nazwę **Unji Socjalistycznej.** Głównemi punktami programu nowego ugrupowania jest obrona instytucyj republikańskich, walka z kryzysem gospodarczym, oraz obrona waluty. Poza tem program podkreśla konieczność wydatków na obronę narodową. Głównem zadaniem klasy robotniczej jest w pierwszym rzędzie obrona demokracji. W dziedzinie gospodarczej Unja Socjalistyczna żąda ułatwienia międzynarodowych obrotów handlowych, oraz kontroli nad niektóremi gałęziami produkcji. Zapowiedź utworzenia nowego stronnictwa wywołała wielkie zainteresowanie w kołach parlamentarnych. (ATE)

***

Dla uniknięcia nieporozumień przypominamy, że „neo - socjaliści" — to grupa zmarłego Renaudela, Déata i t. d., która oderwała się przed paroma laty od Partji Socjalistycznej Francji; grupa „socjalistów francuskich" jest drobnem skupieniem kilku posłów do parlamentu, stojących na lewo od radykałów socjalnych; „republikanie - socjaliści" — to dawna grupa Brianda.

Mamy więc do czynienia z próbą utworzenia większego ugrupowania z odłamów, które znalazły się pomiędzy socjalistami a radykałami socjalnymi. Wszystkie te odłamy popierają dzisiaj pośrednio lub bezpośrednio „Front Ludowy".

Amnestja w Jugosławji

W „Dzienniku Urzędowym" Jugosławji został ogłoszony dekret o amnestji powszechnej za wszystkie przestępstwa popełnione od 6 lutego r. b. (PAT)

W Abisynji
Miljonowa armja Negusa
przygotowuje się do wojny z Włochami

Specjalny korespondent Reutera donosi z Addis-Abeby, że **przeszło miljon abisyńczyków przygotowuje się do wojny, czyszcząc broń palną i ostrząc lance i oszczepy. Nawet 10-letni chłopcy uczą się władać bronią.** Obywatele włoscy w dalszym ciągu opuszczają Abisynję.

W Addis - Abebie pozostała tylko jedna włoszka. Odmowa posła włoskiego Vinci'ego wzięcia udziału w uroczystościach z okazji rocznicy urodzin cesarza, uważana jest za obrazę niewybaczalną. Pewne koła doradzają nawet **zerwanie stosunków dyplomatycznych z Włochami spowodu zachowania się posła Vinci'ego,** które nie da się pogodzić ze zwykłemi między dwoma krajami stosunkami dyplomatycznemi.

W Addis Abebie panuje zupełna nieświadomość co do zamierzeń Ligi Narodów i planów mocarstw europejskich wobec konfliktu włosko - abisyńskiego. Jeden z wyższych urzędników abisyńskich oświadczył korespondentowi Reutera, co następuje: „Mamy nadzieję, że Włosi nas nie zaatakują. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że szanse są przeciwko nam. Jak się zdaje jednak, Mussolini poszedł tak daleko, że **nie może już cofnąć się.** W kraju wszyscy wiedzą, że cesarz pragnie pokoju, o ile może on być osiągnięty z honorem. Negus jest całkowicie panem sytuacji w kraju".

Liga Narodów wyznaczyłaby wysokiego komisarza dla Abisynji, oraz wyższych urzędników administracyjnych. Włochy otrzymałyby szereg koncesyj, lecz nie mogłyby pretendować do stanowiska uprzywilejowanego. Abisynja otrzymałaby gwarancje „nietykalności terytorjalnej" oraz pomocy finansowej ze strony Ligi Narodów.

Korespondent paryski „Morning Post" komentuje również projekt mandatu i podkreśla, że byłoby to „właściwem" rozwiązaniem zagadnienia. (ATE.).

Świat arabski za Abisynją

Krąży pogłoska, że Włosi zwrócili się do Imama Yemenu w sprawie zaciągu ochotników do włoskich oddziałów saperskich, lecz Imam odmówił kategorycznie. W drodze do Yemenu znajduje się również wysłannik Rządu abisyńskiego, który ma prosić Imama o zezwolenie na werbunek do armji abisyńskiej, a ponieważ Imam sympatyzuje z Abisynją, sądzą tu, że uwzględni on tę prośbę. (PAT.).

„Mandat nad Abisynją"
Włochy będą w porządku jeżeli Anglja otrzyma większą część łupu

„Times" omawia w artykule wstępnym zatarg Włoch z Abisynją. Dziennik wskazuje na interesy Anglji w Abisynji i zaznacza, że konflikt włosko - abisyński odbił się głośnem echem w Indjach. Jest rzeczą oczywistą, że Włochy zmierzają do kontroli nad całością lub też większą częścią terytorjum abisyńskiego. „Times" krytykuje postępowanie Włoch, jako niezgodne z paktem Kellogga. W doniesieniu z Paryża o wynikach rozmów Lavala z Edenem korespondent „Times'a" omawia projekt

mandatu nad Abisynją.

W Grecji
Walka o Republikę

Prezydent Republiki Greckiej kontynuował rozpoczęte w sobotę rozmowy z przywódcami republikańskimi, którzy przedstawili mu swe poglądy na sytuację polityczną, w szczególności na zagadnienie ustroju w Grecji. O rozmowach tych prezydent poinfrmował premjera Tsaldarisa. Projektowana konferencja wszystkich przywódców stronnictw odbędzie się, jak przewidują, dopiero po powrocie Tsaldarisa z zagranicy. W ten sposób sprawa ustroju zawieszona byłaby do września. (PAT.).

Kopalnia się zawaliła
w Nowej Wsi na Śląsku

W związku z katastrofą, kopalni Hildenbrand w Nowej Wsi (pisaliśmy o tem na innem miejscu) — podajemy następujące szczegóły:

Katastrofa wydarzyła się na pokładzie Gerhardt na głębokości około 600 metrów. Naskutek silnego wstrząsu, który dał się odczuć nietylko w głębi kopalni, ale i na powierzchni zawaliło się kilka chodników na jednym z filarów tego pokładu. Jeden z chodników oberwał się na przestrzeni 12 metrów, zasypując 4 górników. Dwaj górnicy, pracujący na przodzie chodnika — zdołali się uratować, odnosząc tylko powierzchowne obrażenia. Natychmiast rozpoczęta akcja ratownicza napotyka na wielkie trudności spowodu ciągłego obrywania się węgla. Przez dzień i noc zdołano usunąć zwały węgla w zasypanym chodniku zaledwie na przestrzeni 2 metrów. Nad ranem we wspomnianym chodniku oberwały się ponownie zwały węgla, zasypując 2 górników z drużyn ratowniczych. Dzięki natychmiastowej pomocy zasypanych wydobyto. Odnieśli oni tylko lżejsze obrażenia. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. (PAT.).

„Raus mit Polakken"
Antypolskie demonstracje w Gdańsku

Ostatnie demonstracje hitlerowskie, które odbyły się w Gdańsku i Zopotach, wymierzone były nietylko przeciw Żydom, ale i **przeciw Polakom.**

Na samochodach ciężarowych, w których hitlerowcy krążyli po terytorjum wolnego miasta, widniały olbrzymie transparenty z następującymi napisami:

„Krwawa granica" (obok mapa granicy zachodniej Polski).

„Niemcy — to nasza ojczyzna, chcemy do niej wrócić" i t. p.

Podczas demonstracji przed kawiarnią w Sopotach hitlerowcy wznosili takie okrzyki: **„Raus mit Pollaken und Juden".**

W ubiegły wtorek wszystkie banki gdańskie wstrzymały dyskonto wszelkich weksli, zarówno guldenowych, jak i opiewających na waluty obce. Wywołało to panikę w sferach handlowo - przemysłowych. (PRESS).

W „Trzeciej" Rzeszy
Deklaracja tchórzostwa

W związku z ulotką komunistyczną, wzywającą katolików do łączenia się we wspólnym froncie z komunistami sekretarjat arcybiskupi w Monachjum wystąpił z deklaracją, odpierającą stanowczo i energicznie wszelkie podejrzenia, dotyczące rzekomej współpracy kościoła katolickiego z komunistami. **„Byliśmy i zawsze jesteśmy gotowi współdziałać z władzami państwowemi przeciwko bolszewikom** — oświadcza deklaracja biskupia. Nie ścierpimy w organizacjach naszych żadnych wrogich państwu elementów i **zawsze występować będziemy przeciwko tym, którzy szli na lep komunistów".**

Ta ultra-tchórzowska deklaracja nie wywarła dobrego wrażenia. Hitlerowcy przyjęli ją kpiąco. Urzędowe Niem. Biuro Informacyjne komentując tę deklaracje wytyka współpracę „Centrum" z marksizmem w ubiegłych latach.

Niemieckie Biuro Informacyjne oświadcza, iż należy oczekiwać, że skończy się rola „politycznego katolicyzmu" w Niemczech.

***

Że niemieckie koła katolickie odrzucają ofertę współpracy ze strony komunistów, — temu trudno się dziwić. Ale to **jęczenie tchórzliwe,** jakie wydobył ze siebie sekretarjat arcybiskupi w Monachjum, jest mimo to świadectwem... bardzo zgiętych karków.

W Holandji
Colijn utworzył nowy Rząd

Colijn utworzył wczoraj nowy Rząd na „szerokiej podstawie" mieszczańskiej, zgodnie z życzeniami królowej. Colijn objął również tekę ministra kolonji, a tymczasowo ministra obrony. (PAT.).

Na str. 2: Dom runął w Warszawie

Wybory B.B.W.R.

Oświadczenia przedstawicieli polskich mas pracujących i polskiej myśli postępowej

Rada Adwokacka stolicy

W dniu 30 lipca odbyły się w lokalu Rady Adwokackiej w Warszawie wybory delegatów do „Zgromadzeń wyborczych"

Obecnych było 14 osób na ogólną liczbę 19 członków Rady Adwokackiej. 11 członków dokonało wyboru, a właściwie bez głosowania zaakcetowano zawczasu przygotowane nazwiska kilkunastu adwokatów. Dwuch członków oświadczyło, że nie bierze udziału w wyborach (endecy), a adw. Leon Berenson złożył oświadczenie treści następującej:

***

Nieobecny na tem posiedzeniu adw. M. Rudziński nadesłał list, w którym komunikuje, że przyłącza się do powyższego oświadczenia.

Na posiedzeniach Rad miejskich

W Radomsku

„W piątek, 26 lipca wybierała delegatów do „zgromadzenia okręgowego" Rada Miejska w Radomsku. Tow. Fr. Lenk, imieniem frakcji radnych PPS. odczytał deklarację, odzwierciadlającą stanowisko PPS. w sprawie ordynacyj wyborczych BBWR. i udziału mas robotniczych i chłopskich w takich wyborach, poczem frakcja nasza demonstracyjnie wstrzymała się od głosowania .

W poniedziałek, 29 lipca dokonała wyborów delegatów do zgromadzenia okręgowego, Rada Powiatowa w Radomsku. Członek tej Rady, tow. Wł Opić, pragnąc odczytać deklarację PPS. zwrócił się do przewodniczącego, starosty Zabudzkiego o udzielenie mu głosu. Starosta nie udzielił tow. Opicowi głosu, mimo to, odczytał on deklarację do końca, oczywiście przy akompanjamencie krzyków i hałasów czynionych przez przewodniczącego i kilku gorliwszych bebeków. Po odczytaniu deklaracji, starosta zarządził wydalenie tow. Opica z posiedzenia, które to zarządzenie posłuszna większość bebecka Rady Powiatowej zatwierdziła.

Deklaracja wyraziła stanowisko polskiego ruchu socjalistycznego.

***

Endecy, tak w Radzie Miejskiej, jak i w Sejmiku wzięli czynny udział w wyborach delegatów. Najciekawsze jest jednak, że przy ścisłem gołsowaniu w Radzie m. pomiędzy kandydatem endeckim p. Szwedowskim a p. Bergerem z ramienia frakcji żydowskiej, jeden głos z prawicy został oddany na... żydowskiego kandydata.

W Częstochowie

Na piątek dnia 26 lipca 1935 r. została zwołana Rada Miejska m. Częstochowy, celem dokonania wyborów 30 delegatów do „zgromadzenia okręgowego". Na posiedzenie to poza radnymi zostali zaproszeni ławnicy i prasa.

Posiedzenie otworzył tymczasowy Prezydent m. Częstochowy p. Mackiewicz, z godzinnym opóźnieniem, gdyż Klub BBWR. zbierał kandydatów na owych delegatów. Obrady rozpoczęły się od usunięcia prasy, przeciwko czemu zaprotestował radny tow. Al. Dąbrowski. Następnie na wniosek radnego „sanacyjnego" — kierownika szkoły Nr. 22 na Zawodziu p. Rumianka usunięto z sali obrad ławników, przeciwko czemu zaprotestował tow. J. Kaźmierczak.

W ponurym nastroju „wyborczym" przystąpił p. Mackiewicz do odczytywania regulaminów wyborczych.

Gdy przed przystąpieniem do głosowania tow. J. Gronkiewicz zażądał głosu celem odczytania oświadczenia imieniem Klubu Radnych PPS. i Klasowych Zw. Zawodowych — roztargniony przewodniczący p. Mackiewicz począł dzwonić na alarm, przywołując do obrony zmobilizowanych w kuluarach woźnych magistrackich. W takich to warunkach zostało złożone oświadczenie naszych towarzyszy, treści zgodnej ze znaną deklaracją ZPPS., odczytaną w Sejmie przed trzecim czytaniem ordynacji wyborczej w Sejmie BBWR. Po odczytaniu przez tow. Gronkiewicza deklaracji radni socjalistyczni wśród okrzyków opuścili salę obrad.

W Suwałkach

Dnia 29 lipca odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w celu wyboru delegatów do „zgromadzenia okręgowego".

Na początku posiedzenia, radni PPS. rozdali wszystkim radnym deklarację złożoną w Senacie imieniem PPS. w sprawie ordynacji wyborczej.

Po otworzeniu posiedzenia przez przewodniczącego, tow. Sawicki rozpoczął odczytywać deklarację w imieniu radnych PPS. Przewodniczący nie dopuścił do odczytania deklaracji, wobec czego radni PPS. opuścili posiedzenie.

Dom runął w Warszawie

Niebywała katastrofa na Starem Mieście

Dziesiątki zabitych i rannych pod gruzami 4-piętrowego gmachu

W Warszawie nad ranem dnia 31 b. m. wydarzyła się katastrofa budowlana, jakiej oddawna już nie pamiętają mieszkańcy stolicy.

Było to w domu nr. 16 przy ulicy Freta, należącym do sukcesorów Fiszkanta, o godzinie 4-ej nad ranem.

Gdy lokatorzy pogrążeni byli we śnie, niektórzy zaś już wstawali do pracy, rozległ się trzask, a następnie ogłuszający huk. **Jednocześnie wąskie długie podwórze spowiło się gęstą chmurą pyłu, wskutek czego w jednej chwili zrobiło się zupełnie ciemno.**

AKCJA RATUNKOWA.

Jak się okazało, runęły najprzód nadbudówka i 3-cie piętro. Lokatorzy w panicznym strachu zaczęli uciekać na ulicę, niektórzy z nich wyskakiwali z okien niższych pięter. Na alarm policjanta przybyły 4 karetki pogotowia i straż ogniowa w sile 4-ch oddziałów, która przystąpiła do usuwania belek i desek.

DALSZE PIĘTRA WALĄ SIĘ.

Dzięki natychmiastowej akcji— część osób zdołano wydobyć, jednak po godzinie poczęły się walić dalsze piętra. Strażacy musieli odstąpić do akcji ratowniczej. — W chwilę później runęły dalsze kondygnacje oficyny, grzebiąc pozostałych pod gruzami ostatecznie.

Wśród gruzów usłyszano jęki kobiety, przyczem zauważono nogi. Strażacy, narażeni w każdej chwili na niebezpieczeństwo, czynili wszelkie zabiegi, ażeby usunąć gruzy i belki i wydobyć kobietę.

O godz. 7-ej min. 20 znowu rozległ się przeraźliwy huk i w jednej chwili w mieszkaniach zrobiło się ciemno, wskutek gęstych kłębów pyłu. Małe podwórze zostało zawalone niemal do wysokości pierwszego piętra gruzami.

WYDOBYCIE PIERWSZYCH OFIAR.

W parę minut po rozpoczęciu akcji wyniesiono z pod gruzów dogorywającego Abrama Fajnkuchena, który mieszkał na 3 piętrze zwalonej oficyny. Spadł z 4 piętra, doznając strasznych uszkodzeń, od których wyzionął ducha.

Do g. 9 opatrzono dziesięć ofiar katastrofy. Są to: Karola Fransztzterówna l. 21, krawcowa (złamanie prawego stawu kolanowego) — Bronisława Fransztzterówna, lat 21, kwiaciarka (złamanie lewego uda) — obie do szpitala na Czystem, Abram Ryczenman, lat 27, przy matce (potłuczenie lewego boku i krwotok z ust) — szpital św. Łazarza, Aron Fajnkuchen, lat 8, uczeń (rany tłuczone głowy i wymioty) — Natan Reiss, lat 22, elektromonter, (ogólne potłuczenie) — Kiwa Reiss, lat 51, elektrotechnik (złamanie lewej nogi) — wszyscy do szpitala Przemienienia Pańskiego, Brucha Fajnkuchen, lat 33, żona urzędnika (potłuczenie rąk i nóg) Doba Kirszenblat, lat 19 (żona kamasznika, (potłuczenie nóg), Franciszka Fransztzter, lat 42, bez zajęcia (potłuczenie pleców i prawego uda) i Hanka Lancnerówna, lat 21, kwiaciarka (ogólne potłuczenie przewieziono do szpitala Dz Jezus).

RANNI STRAŻACY PRZY AKCJI RATUNKOWEJ.

Nadto Pogotowie udzieliło pomocy trzem strażakom. Są to: Leon Koczaski, lat 24 (Białostocka 41), (ogólne osłabienie i zawroty głowy od kurzu i pyłu), Ignacy Stańczak, lat 49 (Żytnia 16), (atak sercowy) i Jan Kosiorek lat 39, (Puławska 71) kierowca II oddziału straży (boleści brzucha).

Strażacy pracowali w strasznych warunkach, wśród pyłu i szczątków, w ustawicznej grozie dalszego walenia się szczątków budowli.

W tych warunkach dalsza akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. A jednocześnie spod rumowisk dochodziły krzyki przywalonych gruzami ofiar katastrofy.

CUDOWNE OCALENIE DZIECKA

Wydobyto m. in. spod gruzów 5-letniego Fransztetera, którego ojciec Chaskiel (lat 40) zginął. Dziecko jest tylko lekko potłuczone. Zginął natomiast 16-to letni Jakób Fransztzter.

DALSZA AKCJA RATUNKOWA

W dalszym etapie akcji ratowniczej trzeba było z pomocą 30 robotników przebić otwór w ścianie, oddzielającej do mod ogrodu Zakładu Św. Jacka, albowiem otwór bramy przy ul. Freta jest ciasny i nie pozwala na dość szybkie usunięcie gruzów.

CAŁE GODZINY POD GRUZAMI

Po długich usiłowaniach udało się wydobyć spod gruzów 40-letnią Łaję Goltblat, która żyje. Nieszczęśliwa matka wzywała nieustannie swoje dziecko, znajdujące się jeszcze pod gruzami.

Następnie okazało się, że 8-io letnia Lania Goltblat zginęła.

Do godz. 11-ej wydobyto 16 rannych. Istnieje nadal obawa, że pozostała część oficyny runie.

O g. 15 wydobyto **piątą zabitą — Fuchlę Ryzenman,** lat 33.

Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz z Ministrem Kościałkowskim na czele. Z polecenia władz sądowych aresztowano współwłaścicieli domu Józefa i Stanisława Fiszhautów oraz administratora domu Mieczysława Przybora. Trzeci współwłaściciel Henryk Fiszhaut przebywa w Marjenbadzie.

PRZYCZYNY KATASTROFY

Niektórzy lokatorzy już od kilku dni zwracali uwagę administratorowi, że w mieszkaniach ukazały się rysy, lecz ten nie przywiązywał do tego żadnej wagi i nie powiadomił o niebezpieczeństwie władz budowlanych.

Jak się okazuje remonty zawalonego domu w ciągu lat ubiegłych dokonywane były w sposób niedbały. Dla oszczędności administracja domu powierzchownie tynkowała zagrożoną oficynę płacąc 25 gr. za mtr. kw. tak że oficyna była tylko zgóry pobielana.

Dom wybudowany przed 100 laty jako jednopiętrowy w roku 1910 — na 1911 był nadbudowany do czwartego piętra **na nie wzmocnionem belkowaniu. Spróchniałe belki były główną przyczyną katastrofy.**

Według jednej wersji przyczyniła się do katastrofy **woda podskórna,** według drugiej — **silny wstrząs w czasie pamiętnego wybuchu w Cytadeli przed 11-tu laty.**

Lokatorzy twierdzą, że gdy przejeżdżały samochody ciężarowe, w oknach drżały szyby.

Katastrofa wydarzyła się w części, mieszczącej 5 lokali, oznaczone numerami: 31, na parterze, (5 osób), 33 — I-sze piętro (11 osób), 35 — II-gie piętro (10 osób), 37— III-cie piętro (8 osób) i 40 — IV-te piętro (2 osoby), czyli razem 36 osób. Na szczęście, większość lokatorów była nieobecna, z powodu wywczasów letnich, niektórzy zaś — byli już w pracy, lub też w samą porę zdążyli umknąć przed katastrofą.

INSPEKCJA

Wydział Inspekcyjno - Budowlany przeprowadzi w b. tygodniu generalną lustrację domów na Starem Mieście. Zbadany ma być m. in. stan kościoła Dominikanów, przy ul. Freta 10 gdzie według otrzymanych meldunków jeden z filarów grozi zawaleniem.

Czekamy na nazwiska

726.000 złotych

wynoszą rachunki darmozjadów

Sędzia Komisarz i syndyk Masy Upadłości zakładu gastronomicznego „Oaza", któremu przed tygodniem ogłoszono upadłość, rozpoczęli sprawdzanie stanu interesów firmy. Jak się okazuje passywa „Oazy" sięgają 726.000 zł., podczas gdy aktywa wynoszą tylko 279.000 zł. Największą część passywów „Oazy" spowodowały niepokryte rachunki restauracyjne na sumy wielotysięczne. (PID))

Z sali sądowej stolicy

Nieudana sprawa policyjna

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę, która rzuca jaskrawe światło na metody stosowane przez władze policyjne.

Szlama Szejnman z Mławy skazany już poprzednio za działalność komunistyczną stał się przedmiotem zainteresowań miejscowych czynników bezpieczeństwa, które za wszelką cenę starały się dowieść mu jego dalszą działalność wywrotową. Niestety gromadzenie dowodów szło b. opornie.

Dopiero, kiedy aresztowano z transportem odezw niejakiego Szaję Wilczyńskiego, tenże zeznał, iż bibułę otrzymał od Szejnmana.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym Wilczyński cofnął swoje zeznania, złożone w śledztwie, wyjaśniając, iż w śledztwie policja wymusiła na nim te zeznania, obiecując w zamian za nie umorzenie jego własnej sprawy.

Sąd Okręgowy skazał Szejnmana na 5 lat więzienia, nie dając wiary twierdzeniom Wilczyńskiego.

Sąd Apelacyjny uniewinnił Szejnmana, ponieważ okazało się, iż policja nietylko namawiała Wilczyńskiego do fałszywych zeznań, ale również i rodziców Wilczyńskiego, nakłaniała do obciążenia Szejnmana, co zostało przez nich na rozprawie stwierdzone.

Sfałszowane przemówienie

Delegacja Brytyjskiego Legjonu, która niedawno odwiedziła niemieckich b żołnierzy frontowych padła ofiarą politycznego fałszerstwa przemówienia wygłoszonego przez delegata angielskiego majora Tetherstone - Godleya.

Niedość, że delegację angielską oprowadzano jak słonie cyrkowe po różnych miastach, aby przed ludnością niemiecką pochwalić się przyjaźnią angielską, ale pozwolono sobie na przekręcenie przemówienia angielskiego. Major angielski zaprotestował przeciw temu przekręcaniu i ogłosił prawdziwy tekst swego przemówienia.

ANGLIK POWIEDZIAŁ:

„Anglicy raz jeden walczyli z Niemcami, a rezultat tej walki **miał tak jednych, jak i drugich pouczyć o błędzie, jaką jest wojna.— Przedstawiciele Legjonu Brytyjskiego mają nadzieję, że to więcej się nie powtórzy, lecz będą pracować nad urzeczywistnieniem porozumienia między narodami, by na przyszłość zapobiec wojnie"** .

Hitlerowcy zaś podali odnośny ustęp angielskiego przemówienia w następującem brzmieniu:

„Anglicy raz jeden walczyli przeciw Niemcom i my przedstawiciele Brytyjskiego Legjonu wierzymy, że to był błąd i że ten błąd nie powinien więcej się powtórzyć".

Anglicy dzisiaj wiedzą już, z kim się bratali.

Najstarszy człowiek Europy zmarł

Traikos Miłkowicz, zwany „Zora-Aga Jugosławji i żywą historję wieku ubiegłego" zmarł w wieku lat 131 we wsi Malakrsna koło Smederewa (w Jugosławji).

Pokwitowanie

NA OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA

Na wezwanie t. Makaruka Władysława z Siedlec wpłacili na łańcuch Czerwonego Harcerstwa: tow. Kaz. Zapałowski zł. **2** i wzywa tow. Saczewskiego Fran., tow. J. Zysk zł. **2** i wzywa tow. Domańskiego Sewer., tow. Kowalski Stan. zł. **2** i wzywa tow. Jaccaka Leonarda, tow. Celiński Wacław zł. **2** i wzywa t. Wackowskiego Jana, wszyscy z Siedlec.

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

Na biedne dzieci

„Sigmund — Gdynia" **zł. 5.—**

Na froncie gospodarczym

KRYZYSOWA HEKATOMBA

Cały szereg organów prasowych uderza na alarm spowodu statystyki ruchu naturalnego ludności w pierwszym kwartale r. b. która wykazuje **znaczny przyrost śmiertelności.**

Wzrost śmiertelności, w szczególności — śmiertelności niemowląt uważany jest za objaw kryzysu, który w tej dziedzinie ujawnił się z opóźnieniem.

Liczba urodzeń żywych na 1000 mieszkańców wynosiła w 1-ym kwartale r. b. 27.2, wobec stanu w poszczególnych kwartałach r. ub. 26,8; 27,3; 25,8; 26,3.

Liczba zgonów wynosiła (na tysiąc) **17,7;** tymczasem w r. ub. 15 (1 kw.). 13,8 (2 kw.), 14,4 (3 kw.), 14,6 (4 kw.). Jak widzimy przyrost liczby zgonów jest poważny. Wyraża się on liczbowo skokiem z 122,917 na 145,640.

Jednocześnie następuje — wobec wzrostu śmiertelności — spadek przyrostu naturalnego (11,7 na tysiąc w 4 kwartale 1934; 9,5 — 1 kw. 1935; liczbowo spadek z 97,997 na 78,158).

Pisaliśmy już, że jest rzeczą ważniejszą, by pokolenie dorastające miało należyte warunki kulturalne i higjeniczne, by miało widoki zatrudnienia. niż by Polska biła nadal rekord przyrostu ludności. Ale, jeżeli wzrost śmiertelności utrzyma się nadal — będzie to jeszcze jeden objaw rozpaczliwych warunków, w jakich znalazła się większość społeczeństwa.

Co innego bowiem spadek przyrostu ludności pod wpływem świadomej regulacji urodzeń, a co innego spadek pod wpływem kryzysowej hekatomby z istnień ludzkich.

ROBOTY PUBLICZNE.

„Kurjer Polski", zastanawiając się nad akcją robót publicznych, powołując się na korespondencję „Gazety Polskiej" z okręgu łódzkiego wykazuje ujemne strony robót publicznych, na których, powiedzmy włókniarz używany jest do tłuczenia kamieni. Roboty publiczne nie mogą uwzględnić hasła „właściwy człowiek na właściwem miejscu", zatrudniać robotników według ich zdolności fachowej.

„Są to ważne motywy, których pomijać nie można. Nie jest w stanie ich uwzględnić akcja robót publicznych; jest to jeden z zasadniczych braków tej formy pomocy bezrobotnym. Może tego dokonać jednak jedyna rzecz: ożywienie gospodarstwa, ożywienie istniejących warsztatów".

Argument słuszny, ale lepsza jest najgorsza nawet forma zatrudnienia i walka aktywna z bezrobociem, niż zupełny jej brak.

A druga uwaga nasza: **czekać z ożywieniem gospodarczem na zbawienne skutki prywatnej inicjatywy — znaczy odraczać zatrudnienie bezrobotnych „ad Calendas Graecas" (na Święty Nigdy).**

WAHANIA KRYZYSOWE W PODATKACH.

Poprzednie lata budżetowe 1932-33 i 1933-34 wykazały pewien wzrost wpływów podatku gruntowego i od nieruchomości. Wpływy podatku od obrotu i od dochodów maleją, — przyczem we wpływie podatku obrotowego odgrywa rolę zmniejszenie się obrotów i zniżka stawek. Mimo wysiłków władz do śrubowania wpływów z podatku dochodowego i zastosowania podatku kryzysowego — wpływ z tego podatku zmniejsza się.

Rok 1934-35 daje wzrost podatków dochodowego i obrotowego, co zdawało się zapowiadać osiągnięcie równowagi w pewnych działach gospodark'.

Tymczasem rok 1935 przynosi **zmianę na gorsze.**

W pierwszych miesiącach roku 1935 trudno jest porównywać wpływy z podatków dochodowego i obrotowego z rokiem, czy latami poprzedniemi — nastąpiły bowiem przesunięcia terminów płatności. **Natomiast w podatku gruntowym wyraźnie widać nowe załamanie i to poważne.** Termin płatności tego podatku przypada na kwiecień. W r. 1934-35 wpływy wynosiły: w kwietniu — 4,605 tys. zł.. w maju — 7598 milj. zł., razem 12.203 tys. zł. W roku bieżącym budżetowym: w kwietniu 3912 tys. zł., w maju 6555 tys. zł., razem — 10.467 tys. zł.

Należy zaznaczyć, że przyznanie ulg w zależności od terminowego regulowania należności podatkowej powinno było wpłynąć na akuratne regulowanie należności. Tymczasem mamy spadek o 12 proc. w porównaniu z r. 1934-35.

UPADEK „BLOKU ZŁOTEGO"?

Nie przesądzając narazie losów florena, zaznaczamy, że ostatnie wstrząsy walutowe znów postawiły pod znakiem zapytania los „bloku złotego".

Co będzie w razie upadku walut złotych z walutą polską?

Czytamy w prasie:

„Związek Polski z blokiem złotym jest słaby, a sytuacja naszej waluty zupełnie odmienną. Siła kupna tych walut w kraju jest stosunkowo niska, a przeciwnie siła kupna złotego w Polsce dwa razy wyższa od jego wartości nominalnej. Zmniejszenie wartości nominalnej złotego u nas powiększyłoby tylko przepaść między jego wartością w złocie a w towarach i usługach.

Dlatego słabiuchna spekulacja polska gra raczej na zwyżkę funta w stosunku do walut kontynentu, a kursem złotego się nie zajmuje".

Źródło trudności „bloku zotego", co już pisaliśmy niejednokrotnie, a ostatnio wykazywaliśmy na przykładzie Holandji — leży nie w trudnościach ściśle finansowych, lecz gospodarczych, a te Polska przeżywa narówni z innemi państwami „bloku złotego".

(W.)

Artykuł p. Ant. Langera

P. Antoni Langer, b. poseł ludowy, jeden z działaczy dawnego „Wyzwolenia", zamieścił przed paroma dniami na szpaltach gościnnego „Kurjera Porannego" artykuł, którego CELU nie jesteśmy w stanie zrozumieć. Artykuł ten stał się sensacją dnia dla prasy „sanacyjnej", szczególniej — konserwatywnej. Sądzimy, że ta „sensacja" jest mocno przesadzona; artykuł p. Langera był pisany na ryzyko własne; nie mamy żadnych podstaw do traktowania go, jako wyrazu poglądów którejkolwiek grupy w polskim ruchu ludowym. Niemniej sam fakt korzystania z gościny pisma „sanacyjnego" jest wystarczająco... charakterystyczny.— Chcielibyśmy móc uważać to „posunięcie" p. Langera TYLKO za... brak poczucia taktu i politycznego, i osobistego.

Uważamy jednak za potrzebne podkreślić, z całym naciskiem dwie rzeczy:

1) można być przeciwnikiem taktyki bojkotu wyborów; ale wtedy trzeba było mieć odwagę wystąpić publicznie w obronie tego poglądu na Kongresie własnego stronnictwa; wszystko byłoby w porządku;

2) „kombinowanie" z „czynnikami miarodajnemi" czy z kimkolwiekbądź POZA PLECAMI WŁASNEGO STRONNICTWA musi w danych warunkach nasuwać podejrzenie, że w grę wchodzi poprostu targ o mandaty. INACZEJ TEGO NIKT NIE ZROZUMIE.

***

Nie notujemy świadomie pogłosek i plotek, które na te tematy kursują po Warszawie. Bo NIE CHCEMY IM WIERZYĆ i nie chcemy stawiać pod znakiem zapytania niczyjej dobrej woli. Zwracamy jednak uwagę, że opinja polskiego Świata Pracy umie przebaczać wiele rzeczy, nie przebaczy jednak nigdy ordynarnej POGONI ZA MANDATEM. O tem należy pamiętać.

S. K.

Ograniczenia przy zatrudnianiu cudzoziemców w Polsce

Agencja PID. dowiaduje się. iż wydana została interpretacja przepisów rozporządzenia o ochronie rynku pracy.

Przepisy te zawierały pewne ulgi w stosunku do przedsiębiorstw, działających na terenie Polski, oraz innych. Obecnie ustalone zostało, iż każdorazowe zezwolenia na zatrudnianie cudzoziemców w Polsce uzyskiwać muszą również i te przedsiębiorstwa, które działają na terenie Polski. oraz innych państw, o ile cudzoziemiec pracować będzie wyłącznie na terenie Polski.

Ścieśniająca interpretacja rozporządzenia o ochronie krajowego rynku pracy uniemożliwić ma ciągłe sprowadzanie obcych pracowników przez zagraniczne firmy komunikacyjne, ekspedycyjne i t. p.

Sytuacja wewnętrzna w N.P.R.

Wczoraj streściliśmy uchwały Rady Naczelnej N. P. R.; jedna z tych uchwał wymierzona jest przeciwko p.p. Chądzyńskiemu, J. Jankowskiemu i E. Pepłowskiemu, którzy. jak pisaliśmy, opuścili niedawno szeregi N.P.R.

Pp. Chądzyński, Jankowski i Pepłowski wydali ze swojej strony broszurkę - ulotkę, tłumaczącą powody ich decyzji. Nie chodzi tym trzem działaczom o zagadnienia polityczne i taktyczne; stosunek wszystkich trzech do rzeczywistości polskiej i do obozu „sanacyjnego" pozostał. oczywiście, bez zmiany. Ale p.p. Chądzyjski, Jankowski i Pepłowski uważają **metody organizacyjne** p.p. Popiela Michejdy i Artczaka, dzisiejszych kierowników N.P.R., za złe i niemoralne; są zdania. że te metody właśnie doprowadziły do zupełnego zerwania pomiędzy N.P.R. a Z.Z.P., co pchnęło skolei część Z.Z.P. z p. Grajkiem na czele w objęcia „sanacji".

Tak czy inaczej N.P.R. przeżywa ciężki kryzys, wynikający z „przejściowości" całej tej organizacji w życiu polskiem; niema ona ani wyraźnej ideologji, ani wyraźnego „sensu istnienia". Powstała wszak w zupełnie innych okolicznościach. w okolicznościach, które już nie istnieją.

W każdymbądź razie stwierdzamy jedno: odejście z N. P. R. pp. Chądzyńskiego, Jankowskiego i Pepłowskiego **nie może być rozumiane,** jako dywersja „sanacyjna". Co do stosunków wewnętrzno - organizacyjnych N. P. R., nie chcemy brać na siebie roli sędziów, bo zbyt mało te stosunki znamy.

W zastępstwie

Grono lekarzy warszawskich zaprosiło do Polski prof. uniwersytetu w Oxfordzie J. A. Gunna, którego doświadczenia ze zmarłymi naturalną śmiercią wywołały sensację w świecie naukowym.

Prof. Gunn przy pomocy zastrzyków z soli fizjologicznej zmieszanej z hormonem nerkowym oraz przez masowanie serca i zastrzyknięcie doń adrenaliny wywołuje ożywienie działalności serca.

Podobno prof. Gunn dokonał paru doświadczeń z trupami ludzkimi i doświadczenia te dały wynik dodatni.

***

W kołach politycznych mówią, że „sanacja" wyzyska pobyt prof. Gunna w Polsce w okresie wyborczym i jeśli żywi będą nadal upierać się przy bojkocie wyborów, to pójdą za nich do urn nieboszczycy przywróceni do życia metodą prof. Gunna, albo zgoła bez przywracania do życia.

Kongres „Kominternu"

Referat Piecka. — „Samokrytyka". — Dyskusja

Mamy już przed sobą stenogram olbrzymiego sprawozdawczego (imieniem Egzekutywy) referatu **Piecka.** Dość silne są w nim akcenty krytyki pod adresem taktyki komunistów, zwłaszcza z okresu z przed kilku lat. Referat bowiem dzieli cały okres sprawozdawczy od XI kongresu (1928—35) na trzy etapy: 1) narastanie ruchu rewolucyjnego; 2) ruch rewolucyjny w okresie największego kryzysu; 3) zwrot socjalno - demokratycznych robotników (?) ku jedynemu frontowi z komunistami. Taktykę tego ostatniego okresu (jeden front, — front ludowy i t. d.) bardzo chwali, zwłaszcza taktykę ostatniej doby we Francji. Natomiast, krytykuje taktykę okresów poprzednich, jak, naprzykład, niedocenianie pracy w **związkach zawodowych.** Ten krytyczny ton referatu i dyskusji oraz wykazywanie własnych błędów powoduje „Prawdę" moskiewską do oświadczenia, że cały Kongres znajduje się pod znakiem **„samokrytyki"** Niemniej przeto referent bardzo silnie **atakuje ruch socjalistyczny** i całą socjalistyczną Międzynarodówkę, zwłaszcza partję niemiecką, austrjacką, hiszpańską. — Referent jednako mówi nietylko o sukcesach „jednego frontu" w szeregu krajów, np. w Polsce (?), lecz także o zaznaczających się perspektywach całkowitego **zjednoczenia** obu partyj proletarjackich. Powiada: „Jeden front — to pierwszy krok do przezwyciężenia rozłamu w ruchu robotniczym, do utworzenia **jedynej silnej rewolucyjnej** partji proletarjatu". O „Socjalfaszyźmie" referent nie mówi nic, a więc faktycznie zrywa z całą istotą programu, uchwalonego na poprzednim kongresie „Kominternu".

W **dyskusji Jacquemotte** (Belgja) ostro krytykował koalicyjny Rząd belgijski.

Pruchniak (Polska) oświadczył, iż polska „kompartja" wzrosła od VI kongresu z 5 do 17 tys. członków. Powiada dalej, że frakcyjne tarcia w partji zostały zażegnane. **Franz** (Niemcy) krytykował niemieckich komunistów zato, że nie potrafili odrazu nawiązać kontaktu z socjalistami w walce nielegalnej. Teraz już stosunki się zmieniły — komuniści w szeregu miejsc nawiązali kontakt z okręgowemi organizacjami Socjalnej demokracji.

Varga, znany ekonomista sowiecki, Węgier, analizuje współczesny kryzys. Tylko Japonja, Anglja i kraje skandynawskie zdołały wrócić do poziomu 1928 roku. Produkcja Stanów Zjednoczonych, Kanady i Niemiec o 20 proc. jest niższa od poziomu 1928 roku. W takich krajach, jak Polska, Francja, Czechosłowacja produkcja tylko o 12 — 15 proc. przewyższa najniższy punkt kryzysu. Zresztą w Japonji, Włoszech i Niemczech pewien wzrost produkcji jest spowodowany przygotowaniami wojennemi.

Cachin (Francja) mówił o powodzeniu „jednego frontu" we Francji. Kongres urządza mówcy owację.

Cambpell z Anglji, gdzie „kompartja" jest lilipucia oświadcza, iż liczba członków trochę wzrosła i stanowi teraz 7 tys. (siedem).

Dyskusja toczy się dalej. Ataki Piecka na socjalną demokrację niewątpliwie mają na celu w znany strategiczny sposób **przykryć,** zamaskować tę pracę „samokrytyczną", którą wykonywuje VII Kongres.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Przed nowym rokiem szkolnym

PRYWATNE GIMNAZJA I SEMINARJA NAUCZYCIELSKIE.

Ministerjum W. R. i O. P. ogłosiło wykaz 381 prywatnych gimnazjów ogólnokształcących oraz seminarjów nauczycielskich, które w roku szkolnym 1935-36 posiadają prawa szkół państwowych.

Na obszarze całego państwa jest **325 gimnazjów prywatnych,** z których 141 posiada pełne, a 184 niepełne prawa gimnazjów państwowych.

W Warszawie istnieje 77 prywatnych gimnazjów ogólno - kształcących, w tem 1 z rosyjskim językiem nauczania. Z gimnazjów warszawskich 48 posiada pełne, a 29 niepełne prawa.

W okręgu szkolnym **lubelskim** na 20 prywatnych gimnazjów tylko 4 gimnazja otrzymały na nowy rok szkolny prawa gimnazjów państwowych.

Mniejszość niemiecka w Polsce posiada 6 gimnazjów prywatnych z niemieckim językiem nauczania.

Prywatnych gimnazjów **koedukacyjnych** jest w Polsce 87 (wyłącznie na prowincji), męskich — 97, żeńskich — 141.

Wykaz ministerjalny obejmuje nadto 56 prywatnych seminarjów nauczycielskich, z których 21 posiada w roku szkolnym 1935-36 pełne, a 35 niepełne prawa szkół państwowych. Z ogółu prywatnych seminarjów nauczycielskich jest tylko 1 męskie, 5 — koedukacyjnych i 50 — żeńskich.

ŚREDNE SZKOŁY ZAWODOWE.

Z nowym rokiem szkolnym 1935-36 otwartych będzie w Polsce 26 nowych państwowych zawodowych szkół średnich.

W Warszawie otwarte będą 3 żeńskie gimnazja, a to: bieliźniarskie, krawieckie i kupieckie oraz 1 męskie gimnazjum kupieckie.

W Krakowie powstają 2 żeńskie gimnazja: bieliźniarskie i krawieckie oraz gimnazjum mechaniczne, w Tarnowie koedukacyjne gimnazjum kupieckie.

W Wilnie otwarte będą 4 gimnazja zawodowe, a to: elektryczne, mechaniczne, żeńskie krawieckie i żeńskie kupieckie.

W Radomiu powstają: żeńskie gimnazjum krawieckie i gimnazjum mechaniczne, **w Łodzi** 2 żeńskie gimnazja: krawieckie i bieliźniarskie oraz męskie gimnazjum kupieckie, w **Lublinie** żeńskie gimnazjum krawieckie oraz koedukacyjne gimnazjum kupieckie, we **Włocławku** gimnazjum mechaniczne, w **Poznaniu** żeńskie gimnazjum krawieckie.

We Lwowie otwarte będą: żeńskie gimnazjum kupieckie oraz gimnazjum mechaniczne, w Przemyślu jednoroczna koedukacyjna szkoła przysposobienia kupieckiego, w Stanisławowie koedukacyjne gimnazjum kupieckie.

WYKŁADY NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Wykłady i ćwiczenia na wyższych uczelniach w Polsce rozpoczną się dnia 7 października. Podział roku akademickiego na semestry lub trymestry, przyjęty w każdej szkole akademickiej, przerwy między semestrami i trymestrami oraz terminy egzaminów pozostają bez zmian.

Zapisy na wyższych uczelniach rozpoczną się 1 wrześ. do 5 października przeprowadzone bedzie badanie dokumentów i stopnia przygotowania kandydatów do studjów na danym wydziale. (PRESS)

Znowu „Wilczy bilet"

Ministerjum oświaty ogłosiło, że uczeń państwowego seminarjum nauczycielskiego w Rawiczu, Tadeusz Szykowny, został wydalony ze szkół i nie może być przyjęty ani dopuszczony do egzaminów bez zezwolenia ministerjum.

(PRESS)

Włochy i Abisynia

Przed wojną

OCHOTNICY NA SAMOLOTACH

LONDYN (PAT). — Cesarz Abisynji przesłał kablogram do przedstawiciela dyplomatycznego Abisynji w Capetown, aby natychmiast skierował do Abisynji samolotami Europejczyków, którzy zaciągnęli się jako oficerowie do armji abisyńskiej. Cesarz zawiadamia jednocześnie, że na ekwipunek każdego z tych oficerów Abisynja przeznacza po 200 funtów szterlingów.

„PATRJOTYCZNI" KUPCY

ADDIS-ABEBA (PAT). — Wybuchł tu strajk kupców i importerów. 85 procent sklepów i przedsiębiorstw w stolicy Abisynji zamknięto. Strajkujący domagają się przystosowania wartości talara (waluty abisyńskiej) do warunków chwili obecnej.

CZY ODPRĘŻENIE?

ADDIS-ABEBA (PAT). — Rząd abisyński wyraża zadowolenie, iż delegacja włoska bierze udział w sesji Rady Ligi Narodów. Sądzą tu, że w sytuacji nastąpiło pewne odprężenie i że otwierają się możliwości dla pokojowego rozstrzygnięcia zatargu. Dla ochrony cudzoziemców na życzenie cesarza zorganizowano osobną służbę policyjną, chociaż żadnych incydentów dotąd nie było.

Dla zwalczenia spekulacji rząd wprowadził przymusowy kurs sterlinga równy 13,5 talara. Ponieważ banki przy nabywaniu waluty przez kupców stosowały 30 proc. agio, kupiectwo na znak protestu przeciw bankom, pozamykało sklepy.

LONDYN (PAT). — Otrzymano tu wiadomość o nowej propozycji, uczynionej w Addis-Abeba cesarzowi Abisynji. W myśl tej propozycji nad Abisynją zostałby rozciągnięty mandat europejski pod kontrolą Ligi Narodów, z tem jednak zastrzeżeniem, że żadne mocarstwo europejskie nie uzyska w Abisynji uprzywilejowania politycznego, integralność państwa abisyńskiego będzie zagwarantowana oraz że Rząd abisyński posiadać będzie swobodę wyboru swych doradców międzynarodowych. Natomiast mandat ten przewidywałby pewne określone przywileje gospodarcze dla Włoch. Cesarz Abisynji oświadczyć miał, że gotów jest przyjąć pomoc międzynarodową dla wzmożenia postępu cywilizacji w Abisynji, przeto propozycja powyższa odpowiada jego intencjom.

Należy przypuszczać, że inicjatywa tej propozycji pochodzi od Wielkiej Brytanji.

***

(Oficjalne źródła angielskie zaprzeczają tej wiadomości.—**Przyp. Red.**).

Nie spieszy im się do Hitlerji

GDAŃSK (PAT) — Wobec tego, że poważna część nauczycieli gdańskich nie poszła za wezwaniem Senatu do przeniesienia się do Rzeszy, senator oświaty Boeck wezwał ich osobiście do siebie, usiłując ich nakłonić do wyjazdu, jednak i te starania nie wydały dotychczas zadawalających rezultatów. Zaznaczyć należy, że również i b. prezydent Senatu gdańskiego dr. Ziehm otrzymał wezwanie przeniesienia się do Niemiec.

Obniżenie opłat drogowych

Komitet Ekonomiczny Ministrów na posiedzeniu poniedziałkowem uchwalił wniosek w sprawie zmiany opłat od pojazdów mechanicznych i od pojazdów konnych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego. Uchwała Komitetu Ekonomicznego idzie w kierunku obniżenia wysokości opłat od samochodów ciężarowych, używanych do zarobkowego przewożenia ciężarów, zniesienia opłat za rowery z przyczepnemi motorkami, obniżenia opłat za samochody na półpneumatykach, obniżenia i zmiany opłaty od miejsc w autobusach oraz ustalenia opłat od pojazdów konnych zależnie od warunków lokalnych.

Dlaczego rozwiązuje się Stahlhelm

BERLIN (PAT). Saski minister spraw wewnętrznych wydał obecnie w Saksonji zakaz noszenia mundurów i odznak Stahlhelmu.

Okazało się, — brzmi wydane zarządzenie — że Stahlhelm nie może wychowywać starych przeciwników światopoglądu narodowo-„socjalistycznego" wcielonych masowo po przewrocie narodowo-„socjalistycznym" do szeregów Stahlhelmu, na członków społeczeństwa, świadomych swej odpowiedzialności i opowiadających się bez zastrzeżeń za nowem państwem. Komunikat wskazuje dalej na szereg wypadków aresztowań stahlhelmowców za wrogie państwu oświadczenia, co dowodzi, że pod płaszczykiem tej organizacji kryło się wielu zaciętych wrogów państwa. Znamienne jest przytem, że przywódcy okręgowi Stahlhelmu w ciągu ostatnich dni z niebywałym pośpiechem pochowali sumy, jakie wpłynęły ze składek członkowskich.

Niemieckie samoloty na obcych ziemiach

KIELCE (Pat). Na polach wsi Czarkowy koło Pińczowa wylądował niemiecki szybowiec, pilotowany przez Wilhelma Fulda, pochodzący z miejscowości Rhonau.

Lotnik oświadczył, że wskutek silnego wiatru zmuszony był lądować na terytorjum polskiem. Obecnie przebywa on w miejscowym majątku.

PARYŻ (PAT.) Havas donosi z Bukaresztu, że wylądował tam samolot wojskowy niemiecki z 3 pasażerami i z aparatem dla zdjęć filmowych. Samolot nie miał prawa na przelot nad Rumunją.

Przewodniczący kolegjów wyborczych

Generalny Komisarz Wyborczy zamianował przewodniczących i zastępców wojewódzkich kolegjów wyborczych.

Zostali mianowani: w mieście Warszawie — przewodniczącym Rzymowski Jan, prezes Sądu Najwyższego, zastępcą Witold de Michelis, pierwszy prokurator Sądu Najwyższego

Na woj. warszawskie — przew Kamieński Tad., prezes Sądu Okr. w Warszawie, zastępcą Węglewski Stan., w.-dyrektor przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji Zarządu miejskiego w Warszawie.

Na woj. łódzkie: przew. dr. Tomaszewski Ant., prezes Łódzkiej Izby Lekarskiej zastępcą — Nowakowski Ignacy, dyrektor fabryki „Boruta" w Zgierzu

Na woj. kieleckie: przew. Kaczkowski Józef, prezydent m. Sosnowca, zastępcą inż. Radwan w Ostrowcu.

Na woj. lwowskie: przew. Haninczak Wł., prezes Sądu Okr. we Lwowie, zastępcą Cygan Józef. wiceprok. Sądu Okr. we Lwowie.

Na woj. krakowskie: przew. dr. Miecz. Kaplicki, prezydent m. Krakowa, zastępcą Potempa Juljan, wiceprezes Sądu Apelac.

Na woj. śląskie: dr. Dąbrowski Włodz., notarjusz w Katowicach, zastępcą dr. Niec Kaz. w Katowicach.

Katastrofy górnicze

We wtorek o g. 10.20 na kopalni Hildebrand w Nowej Wsi skutkiem oberwania się węgla zasypanych zostało na przestrzeni 12 m. 4 górników. Na miejsce wypadku przybył naczelnik urzędu górniczego z Chorzowa. Akcja ratunkowa trwa.

Również we wtorek na kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu wskutek obsypania się węgla zasypanych zostało 2 górników. Jeden z nich doznał złamania czaszki i w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala Drugi został ciężko raniony.

Przed Zjazdem Legjonistów

W przededniu Zjazdu Legjonistów, który w tym roku odbędzie się w Krakowie i który nosić będzie charakter żałobnej uroczystości, odbędzie się w dniu 5 sierpnia Zjazd kół pułkowych, w którego programie przewidziana jest dyskusja.

Do wszystkich kół pułkowych wysłano komunikat, donoszący, iż generalny inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły zarządził na d. 6 sierpnia uroczysty Zjazd Legjonistów w Krakowie, celem oddania hołdu prochom Komendanta i wzięcia przez legjonistów udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

Komunikat wzywa wszystkich legjonistów do tak licznego udziału w Zjeździe, aby na nim nie brakło nikogo. Prosi, by zamożniejsi legjoniści umożwili przyjazd do Krakowa legjonistom mniej zamożnym.

D. 5 sierpnia odbędzie się na ul. Lubicz zbiórka koła pułkowego 6 pułku. Przemawiać będzie gen. Norwid-Neugebauer. Przewidziana jest dyskusja, wybory Zarządu Głównego, a następnie wspólny koleżeński obiad.

Następnego dnia koła pułkowe biorą udział w ogólnej uroczystości żałobnej według ustalonego programu Zjazdu Legjonistów, który w myśl intencji prezesa pułk. Sławka ma mieć charakter wyłącznie żałobnej uroczystości.

Zjazd „Legjonu Młodych"

W niedzielę i poniedziałek bież. tygodnia obradował w obozie pod Jastarnią Zjazd Legjonu Młodych.

Obrady toczyły się w wielkiej szopie, naprędce skleconej, ponieważ Zjazd nie mógł otrzymać lokalu.

W Zjeździe uczestniczyło 600 osób, co jest poważną liczną, jeśli zważyć, że uczestnicy musieli opłacić pełny koszt przejazdu, gdyż nie przyznano im ulg kolejowych.

Obrady zagaił p. Stachurski, poczem rozpoczęła się dyskusja, w której wypowiedziało się 50 mówców

Zjazd wypowiedział się za utrzymaniem Legjonu Młodych. Wszyscy mówcy ostro wystąpili przeciw wywiadowi ogłoszonemu w prasie przez b. premjera Janusza Jędrzejewicza.

Na głównego komendanta L. M wybrano Bielskiego, na głównego inspektora — Stachurskiego.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do gen. Rydza-Śmigłego i do p. Aleksandry Piłsudskiej.

Katastrofy samochodowe

Na drodze z Amsterdamu do Haarlem wielki omnibus zderzył się w pełnym biegu z samochodem osobowym. Samochód ten został doszczętnie rozbity. Prowadzący auto zginął na miejscu, drugi pasażer odniósł ciężkie rany, a trzecia osoba, młoda dziewczyna, lżejsze. Omnibus wpadł na barjerę linji kolejowej, złamał ją i przewrócił się; 7 młodych ludzi odniosło ciężkie rany, a 8 — lżejsze.

Druga katastrofa wydarzyła się na drodze z Arnheim do Ede. Samochód osobowy, wiozący 5 oficerów rezerwy, wpadł na drzewo; 2 osoby zginęły na miejscu, a 2 odniosły obrażenia. (PAT.).

Najtrwalsze obuwie

Najpraktyczniejsze i najbardziej trwałe obuwie posiadają Maltańczycy: Przechodzi ono z pokolenia na pokolenie i jest zawsze nowe. Nie jest to jednak zasługą trwałej skóry, lecz samych mieszkańców wyspy, noszą go bowiem stale... w ręku, nawet w dnie świąteczne.

Ostatnie depesze na str. 1 i 2-ej

Wiadomości Sportowe

Jeszcze o tragicznej śmierci dwuch sportowców

Artykuł nasz, omawiający tragiczny przebieg mistrzostw kajakowych, wywołał spodziewane wrażenie i efekt. Sprawę uważaliśmy za zakończoną z chwilą, gdy zwróciliśmy uwagę na niezwykłą lekkomyślność organizatorów mistrzostw. Tymczasem nadesłane wyjaśnienia przez trzech lekarzy, powołanych do zbadania startujących zawodników, zmuszają nas w interesie już nie sportowym, ale publicznym zabrać ponownie głos.

Jakto, więc okazuje się, że komisja lekarska, w poczuciu swego obowiązku, zbadała zawodników, stwierdziła, że kilku z nich NIE POWINNO ZE WZGLĘDU NA STAN ZDROWIA STARTOWAĆ W ZAWODACH a mimo to organizatorzy dopuścili ich do mistrzostw. Pytamy publicznie, co to ma znaczyć? Gdzie byli organizatorzy mistrzostw, CZEMU NIE REAGOWAŁ NA TO OBECNY NA ZAWODACH PRZEDSTAWICIEL P. U. W. F., W PIERWSZYM RZĘDZIE POWOŁANY DO OPIEKI NAD ZDROWIEM ZAWODNIKÓW. Wszak tyle się pisze o obowięzku badania lekarskiego zawodników, PUWF kładzie wybitny nacisk na usuwanie od ćwiczeń sportowych ludzi chorych, organicznie niezdolnych do uprawiania sportu, a tymczasem wbrew wyraźnemu zakazowi lekarzy, dopuszcza się do startowania ludzi w warunkach wręcz katastrofalnych. To już wymaga interwencji prokuratora! A, dalej, trzech lekarzy oficjalnie stwierdza, że byli gotowi do udzielenia pomocy tonącym, tymczasem zawiadomiono ich ZAPÓŹNO, względnie zanim zawiadomiono ich o wypadku, kajakowcy utonęli. Motorówka komitetu organizacyjnego nie posiadała odpowiednich środków (specjalnych sieci), przez co RATUNEK BYŁ NIEMOŻLIWY. Tak piszą publicznie lekarze. Co to ma znaczyć? Pocóż wogóle była ta motorówka, skoro nie nadawała się do celów ratowniczych? A był przecież — jak stwierdzają lekarze — taki wiatr, że łodzie żaglowe musiały myśleć o własnem bezpieczeństwie.

Ekspertyza trzech lekarzy jest tak druzgocącą, że wprost wierzyć się nie chce, w jak karygodnie lekkomyślny sposób narażono dwóch młodych ludzi na śmierć. I czy w tych warunkach wolno pewnemu odłamowi prasy twierdzić, że organizatorzy nie ponoszą winy. Pewnie, oni nie spowodowali bezpośrednio katastrofy, ale, że przy lepszej i dobrze przemyślanej organizacji, można było bezwarunkowo uniknąć śmierci dwu ludzi, to jest bezsprzeczne.

O ile nam wiadomo, tamtejszy prokurator wszczął dochodzenia. Upłynęło od tragicznego wypadku kilkanaście dni. Opinja nieco się uspokoiła. Życie przyniosło nowe zdarzenia. Zwolna zapomina się o śmierci dwu ludzi. Tylko najbliższa rodzina odczuwa ich brak i ból. Atoli z naszego punktu widzenia uważamy, że organizatorzy zawodów muszą ponieść konsekwencje, przynajmniej sportowe. To nie uchodzi, aby nieodpowiedzialnym ludziom powierzać los i życie setek młodych sportowców. Jeśli prawdą jest, a wierzymy poważnym trzem lekarzom, że zdyskwalifikowani zdrowotnie zawodnicy startowali, to organizatorzy zawodów popełnili nie tylko przekroczenie natury sportowej, ale dopuścili się zwyczajnego nadużycia. Tacy ludzie nie mogą piastować godności sportowych.

Oczekujemy, że władze sportowe zajmą się tą sprawą i nie dopuszczą do tego, by utonęła w niepamięci. Należy wyciągnąć surowe konsekwencje względem winnych, aby opinja publiczna upewniła się, że w przyszłości ojcowie mogą spokojnie oddawać swoje dzieci pod opiekę organizacyj sportowych.

M. Statter.

Piłka nożna

DZIŚ W WARSZAWIE GRAJĄ PIŁKARZE RAPIDU. Dziś we środę na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie rozegra mecz towarzyski z reprezentacją Polski drużyna wiedeńskiego Rapidu. Mecz rozpocznie się o godz. 17.30.

Należy zaznaczyć, że Rapid 11 razy zdobył mistrzostwo Austrji i należy do elity piłkarzy austrjackich.

KLĘSKA ŁKS W GDYNI. W Gdyni rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną ŁKS a reprezentacją Gdyni, w skład której weszli gracze: KS Gdynia, RKS Bałtyk i Unionu.

Mecz zakończył się kompromitującą klęską ŁKS w stosunku 0:5 (0:3)

Tenis

OKRADZIONY MISTRZ NIEMIEC. W czasie zawodów o mistrzostwo tenisowe Niemiec w Brunświku okradziony został jeden z najlepszych tenisistów świata, mistrz Niemiec von Cramm. Prócz piniędzy skradziono mu złoty zegarek wysadzany djamentami, dowody osobiste oraz nagrodę honorową Niemieckiego Związku Tenisowego.

Szermierka

STRASZNY WYPADEK SZERMIERZA. Jak donoszą z Jeny, w czasie zawodów szermierczych mistrz środkowych Niemiec Voigt został wskutek złamania klingi tak ciężko raniony, że wkrótce potem zmarł.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

8)

BANDYTA

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Meng wiedział, że niektórzy z polityków kantońskich, pomimo pogróżek, w tajemnicy pertraktowali ze swymi nankińskimi rywalami. A ci politycy kantońscy skolei wiedzieli, że Stowarzyszenie Menga pertraktuje z Czang - Kaj - Szekiem w Nankinie, aby przekonać się, ile ten zechce im zapłacić za działanie na skodę kliki kantońskiej. Meng zażądał dwa razy tyle pieniędzy, ile poleciło mu zażądać jego Stowarzyszenie, — ale uważałby się za szczęśliwego, mogąc otrzymać choć czwartą część tej mniejszej sumy. Wszyscy robili konszachty ze wszystkimi, to grożąc, to targując się ustawicznie. Meng wątpił zresztą, czy uda mu się otrzymać choć grosz z tego, ponieważ obawiał się, że rywalizujące z sobą kliki: kantońska i nankińska dojdą do jakiegoś porozumienai, zanim on położy rękę na jakichś pieniądzach.

Tymczasem siedział w swym pokoiku hotelowym i gawędził z przyjaciółmi. Martwił się, że nie mógł poczęstować mężczyzny whisky z wodą sodową, gdyż w jego opinji wszyscy cudzoziemcy pili whisky z wodą sodową tak samo, jak Chińczycy herbatę. Kobiecie zaproponował herbatę, poczem, przepraszając, nalał również filiżankę tego płynu mężczyźnie.

Cudzoziemka obejrzała stos książek na łóżku Menga. Był tam chiński przekład **„Małżeńskiej Miłości"** dr. Marji Stopes, przekład broszury Krotkina o Anarchizmie, oraz zmysłowe powieści chińskie na tematy, dotyczące płci.

— Od kiedy interesuje się pan miłością i podobnemi sprawami? — zapytała kobieta.

Meng odpowiedział z naiwną bezpośredniością:— Tak, teraz bardzo interesuję się sprawami miłości. Poznałem jedną dziewczynę... Pokochałem ją i serce moje bardzo przez nią cierpi. Jest daleko odemnie, ale co noc przychodzi we śnie i płacze, płacze.... Budzę się i nie mogę zasnąć. Wiem, że ma wielkie kłopoty i że może powiedzieć mi o nich tylko w ten sposób, że przychodzi do mnie we śnie. Gdy dostanę swoje pięćset tysięcy dolarów, poślę jej dużo pieniędzy; wtedy nie będzie już płakać.

— Ale sny nie znaczą nic! — wykrzyknęli jego przyjaciele.

Meng zaprotestował gwałtownie: — A więc dlaczego dziewczyna moja płacze w moich snach? — zapytał. — Nie piszę do niej i ona nie pisze do mnie. Ale czemu nie śmieje się w moich snach? Nie, tylko płacze... To znaczy, że ma wielkie kłopoty.

— Kiedy dostanę te pieniądze — ciągnął — poślę jej część, część dam swoim bandytom, a resztę zabiorę sobie i odbędę długą podróż po całym świecie. Nauczę się wszystkiego o kobietach i o miłości. Będę kochał dziewczyny w Niemczech, w Rosji, we Francji, w Ameryce... we wszystkich krajach. Wówczas nauczę się wszystkiego, a także nauczę się mówić ich językami.

Meng zwrócił zaciekawione i zakłopotane spojrzenie na kobietę i zapytał ze szczerą bezpośredniością: — Myślę, że pani wie wszystko o cudzoziemskich mężczyznach. Czy kochała się pani z wielu mężczyznami w wielu obcych krajach? — W tem miejscu wyliczył kraje na palcach: — w Niemczech? w Anglji? w Ameryce? we Francji? Nie? Nie kochała się pani z żadnym Francuzem? — A gdy kobieta potrząsała głową ze śmiechem, on dziwił się jej lekkomyślności i wkońcu powiedział:

Ale przecież tutaj na Szamin są Francuzi... W Szanghaju w parku Francuskim są Francuzi... wie pani... żołnierze i oficerowie. Czemu pani nie idzie tam i nie znajdzie sobie jakiego Francuza? Słyszałem, że Francuzi zajmują się bardzo miłością.

Ale jeszcze zanim ucichł śmiech jego przyjaciół, Meng zawołał:

— Ale ręczę, że są mężczyźni, z którymi pani nigdy nie mogłaby się kochać.

— Jacy to? — zapytała kobieta.

— Eskimosi! — wykrzyknął Meng triumfalnie — wiecie... Eskimosi! Mieszkają na Biegunie Północnym i są bardzo mali... ot, tacy! Ale ja kiedyś będę się kochał z Eskimoską. W Kantonie — zdaje mi się — niema Eskimosów, jest za gorąco. Ale może są w Szanghaju! W Szanghaju... dlaczegoby nie napisać ogłoszenia do gazety, jak to robią cudzioziemcy: „Potrzebna jedna Eskimoska"?

Gdy przyjaciele jego zaśmiewali się do łez, Meng przyglądał im się ze zdziwieniem. — Czemu się śmiejecie? — zapytał z zakłopotaniem — cudzoziemcy śmieją się z takich dziwnych powodów! — dodał poważnie.

Wziął broszurę Kropotkina o anarchizmie.

— Jestem anarchistą — oznajmił — czytałem tę książkę. Anarchizm to bardzo dobra rzecz. Kiedy wrócę do gór Fukien i będę miał znowu swoich bandytów, nauczę ich, co to anarchizm — i wtedy wszyscy będą musieli być anarchistami.

— A czy możesz zebrać ich spowrotem?

— Tak, jeżeli otrzymam dość pieniędzy. Jeżeli Kanton nie da mi pieniędzy, dostaniemy je z Nankinu. Teraz bowiem czerwona armja jest bardzo silna — i zarówno Kanton, jak i Nankin, boją się jej. Obie strony muszą nam płacić za walkę z „czerwonymi". Czy biorę pieniądze z Kantonu, czy z Nankinu — to mi wszystko jedno. A wiecie dlaczego? Ponieważ rząd kantoński nie jest lepszy od nankińskiego. Biedni ludzie cierpią i od jednego i od drugiego.

— Ale jeśli chcesz pomóc biednym, to czemu nie przyłączysz się do „czerwonych"?

(d. c. n.)

Jak Fundusz Pracy w Radomsku walczy z... bezrobotnymi

(kor. własna)

Bezrobotni, korzystający z pomocy Funduszu Pracy, względnie potrzebujący tej pomocy, narażani są ze strony kierownika Ekspozytury tej instytucji w Radomsku, p. Jopka, na przeróżne szykany, pozbawianie praw do świadczeń, aroganckie traktowanie i t. p. P. Jopek jest w Radomsku powszechnie znienawidzony przez robotników spowodu swojego wrogiego stosunku do bezrobotnych.

Cały szereg bezrobotnych, pokrzywdzonych niesprawiedliwą decyzją p. Jopka. zwraca się z prośbą o interwencję do starostwa powiatowego. Tymczasem sprawy, dotyczące Komitetu Funduszu Pracy, załatwia p. wicestarosta Fibich, który jest... szwagrem p. Jopka! Nic też dziwnego, że wszystkie decyzje p. Jopka są „słuszne" i nigdy nie kwestjonowane przez starostwo, a bezrobotni w Radomsku pozbawieni zostali w ten sposób jedynego środka odwołania, gdyż żadne prośby i zażalenia nie odnoszą skutku.

O powyższym stanie rzeczy mógłby najlepiej zaświadczyć Insp. Pracy 16 Obw., p. Ł. Wróblewski, do którego zwraca się bardzo wielu pokrzywdzonych bezrobotnych z prośbą o interwencję. Ostatnio p. Jopek nic sobie nie robi nawet ze wstawiennictwa i interwencji p. inspektora pracy.

Dla przykładu podajemy kilka faktów:

Stefan Krawczyk, po dwuletniem pozostawaniu bez pracy, otrzymał zatrudnienie w fabryce „K. Wiensche i S-ka". Po przepracowaniu 8 dni firma zażądała karty polecającej z Biura Pośrednictwa Pracy. P. Jopek odmówił wydania takiej karty bez podania motywów. Należy zaznaczyć, że Krawczyk wraz z żoną przez całą zimę mieszkał na górze do wieszania bielizny i żywił się z ofiar nędzarzy. takich, jak i on, gdyż p. Jopek odmówił mu pomocy ze strony Funduszu Pracy.

Anna Lisowska, wdowa mająca na utrzymaniu dwoje dzieci, została pozbawiona w kwietniu r. b. pomocy ze strony Funduszu Pracy, gdyż syn jej, mieszkający zresztą oddzielnie i nie dający nic matce na utrzymanie, ma zatrudnienie.

Mąż Franciszki Jędrasiak został wzięty do wojska w marcu r. b. zatem Jędrasiakowa, wraz z dwojgiem dzieci, pozbawiona została środków do życia. P. Jopek nie pryzznał jej żadnej pomocy ze strony Funduszu Pracy.

Ostatnio zwolniony został z pracy na robotach publicznych Teofil Łyp, obarczony liczną rodziną, przyczem zwolnienie to nastąpiło bez żadnych przyczyn.

W powyższych sprawach udała się w dniu 27 lipca do p. Jopka delegacja Związku Rob. Przem. Budowlanego. Drzewn., Ceram. i Pokr., Oddział w Radomsku. P. Jopek delegacji nie przyjął, oświadczając, że „żadnych związków nie uznaje" (!).

Postępowanie p. Jopka i dalsze tolerowanie tego stanu przez władze zwierzchnie może wywołać wielkie wzburzenie wśród bezrobotnych i pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Dlatego też chcielibyśmy, aby ostrzeżenie nasze potraktowane zostało z należytą powagą i zrozumieniem.

Słoneczni rybacy

Trzeba iść kopać węgiel na dnie duszy ludu
I z łez, co kapią niby symbol trudu,
Ze srebrnych oczu lwów- proletarjuszy
Trzeba szlifować najczystsze djamenty wiary.
Aż szczerozłote rozebrzmią fanfary
I serca będą płynąć nad odmęty,
Ku jutrzenkowej, cichej, słodkiej dali szczytów,
Gdzie płonie wieczność tęsknotą przedświtów.
A myśl człowieka, jak gwiazda się pali.
Młot hymn rozdzwania już o słońca wschodzie pracy,
Aby szli gwiazdy łowić słońc rybacy,
Tam, gdzie poniosą tęczowe ich łodzie.
A oni dzierżą zadumani straże cisi,
Niby hinduscy z gór promiennych mnisi,
Przy piramidach czynu w chmur pożarze.

JAROSŁAW MICIŃSKI.

Jeszcze jedna ofiara „walki o węgiel"

Na szlaku kolejowym Moszczenica — Baby, jeden z posterunkowych konwojujących pociąg towarowy zauważył czterech osobników zrzucających węgiel z wagonu.

Policjant oddał strzał ostrzegawczy, potem strzelił dwukrotnie. Jeden z osobników trafiony kulą policjanta zwalił się z wagonu na ziemię. Pozostali zeskoczyli z biegnącego pociągu i rzucili się do ucieczki.

Rannym okazał się Roch Mogacz z Moszczenicy. Został on przewieziony do szpitala w Piotrkowie, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Tej samej nocy grupa bezrobotnych wskoczyła do będącego w biegu pociągu towarowego na szlaku Kamińsk — Nowo-Kamińsk, i poczęli zrzucać węgiel. Konwojenci pociągu jednego z nich zdołali ująć. Był to Juljan Klimczak.

Jak było naprawdę z wiecem b. posła Sawickiego w Augustowie

Wczoraj podaliśmy wiadomość o wiecu p. pos. Sawickiego w Augustowie. Jednocześnie pisma B. B. W. R. przedstawiły przebieg tego wiecu zgoła odwrotnie; miał on uchwalić rezolucję za udziałem w wyborach.

W rzeczywistości prawda leży, jak się dowiadujemy, pośrodku. Na owym wiecu niejaki p. Smulski próbował przeforsować rezolucję na rzecz wyborów. Przeciwko p. Smulskiemu wybuchły protesty i okrzyki. P. Sawicki zaś **zdezawuował ze swego miejsca w tłumie p. Smulskiego**, oświadczając, że nie upoważniał go do składania jakichkolwiek rezolucyj na wiecu imieniem Str. Ludowego ziemi Augustowskiej, ani też imieniem p. Sawickiego.

Strajk okupacyjny w „Słowianinie" w Końskich

(Kor. własna.)

Pisaliśmy już o strajku w fabryce „Słowianin" odlewni żeliwa, która zatrudnia 120 robotników. Odlewnia należy do koncernu „Herzfeld — Victorius", do którego należą fabryki w Grudziądzu i Mniszku.

Strajk wybuchł na tle obniżki głodowych zarobków, sięgających od 2 do 5 zł. za 8 godzin — i to w akordzie. Te głodowe zarobki Dyrekcja fabryki wymówiła robotnikom do 1 lipca, a po pierwszym lipca miały być obniżone przeciętnie o 12 proc. Robotnicy na to się nie zgodzili i przez swą delegację domagali się w dniu 21 czerwca cofnięcia ogłoszenia zapowiedzianej obniżki. P. Hofberg, jeden z poważniejszych akcjonarjuszy tej firmy, udzielił delegacji odpowiedzi negatywnej. **Wobec tego robotnicy od 22 czerwca rozpoczęli strajk okupacyjny.**

W czasie strajku wrócił z urlopu dyrektor „Słowianina" i do niego udała się delegacja, podając mu ustnie żądania robotników: 1) aby ceny na roboty obowiązywały te same, co w 1934 r.; 2) aby brakowanie robót uzgadniała dyrekcja z zainteresowanym robotnikiem; 3) nowe ceny na roboty powinny być ustalone z delegatami i zainteresowanym robotnikom; 4) ludzkie traktowanie robotników; 5) uznanie przedstawicielstwa Związku i delegatów robotniczych. Dyrektor fabryki spisał te żądania, a potem udzielił odpowiedzi negatywnej.

Wobec takiego obrotu sprawy robotnicy przez oddział Zw. Rob. Przem. Metalowego zwrócili się z interwencją do Inspekcji Pracy w Radomiu, lecz Inspektor Pracy odpowiedział, że dopóki robotnicy nie opuszczą fabryki, w sprawach tych nie będzie ingerował; jednem słowem — odmówił zupełnie załatwienia tych spraw.

W sprawie strajku wyjechał do Końskich tow. Piontek, sekretarz Zw. Metalowców i odbył konferencję w Insp. Pracy, jak również w Starostwie pow. Koneckiego, przy udziale delegatów i przedstawicieli oddziału Związku. Konferencja była jednostronna, bez udziału przedstawicieli fabryki.

Na konferencjach stwierdzono jednak, że tak Starostwo, jak też i Inspektor Pracy zostali poinformowani przez dyrekcję fabryki, że... robotnicy nie wysunęli żadnych żądań (!), wobec czego wymienione władze nic w tej sprawie zrobić nie mogą. Dlatego też po raz trzeci robotnicy przedłożyli Dyrekcji, oraz Starostwu i Insp. Pracy na piśmie te same żądania, których zresztą nie można nazwać żądaniem, lecz domaganiem się utrzymania poprzednich zarobków — i tak głodowych.

Tymczasem dyrekcja zwróciła się do Starostwa o usunięcie strajkujących przez policję, motywując to tem że robotnicy strajkują bez przedstawienia żądań (!!). Władze Starostwa odmówiły usunięcia robotników.

Mimo ciężkich warunków strajku, bo nawet odezwę, wydaną przez oddział Metalowców, władze skonfiskowały — robotnicy trwają wytrwale w walce. Strajk w „Słowianinie" zelektryzował robotników w okolicy, którzy spieszą z pomocą strajkującym; również i ludność miejscowa. Jeżeli walka będzie się przedłużała okoliczni robotnicy przyrzekli poparcie strajkiem solidarności.

Strajkujący utworzyli w fabryce miejsce do spania i kuchnię w której gotują pożywienie, rodziny zaś otrzymują pożywienie od komitetu, który zajmuje się niesieniem pomocy walczącym. Poza tem strajkujący utworzyli na fabryce wartę, która zmienia się co dwie godziny, a zadaniem jej jest przestrzeganie porządku w strajku i pilnowanie mienia.

Robotnicy walczą ofiarnie, broniąc siebie i swych rodzin przez utrzymanie zarobków, władze Centralne powinny polecić miejscowym czynnikom, aby wkroczyły w te sprawy i ukróciły harce przemysłowców, a tem samem — nie pozwoliły wygładzać robotników.

Nowe porwanie dziecka
Sprawca został ujęty

Wielkie wrażenie w osadzie Radogoszcz pod Łodzią wywołało tajemnicze zniknięcie 10-letniego chłopca, Stasia Rawickiego, bawiącego tam wraz z rodzicami na letnisku. Zawiadomiona o zniknięciu dziecka policja, wszczęła dochodzenie.

Późną nocą z 29 na 31 b. m. jeden z patroli policyjnych natknął się na małego Stasia na bocznej drodze w lesie w odległości 2 kilometrów za Głownem. Dziecko było przestraszone i ledwie mogło mówić.

Chłopiec opowiedział, że gdy bawił się przed domem, przyjechał jakiś młody człowiek na rowerze, wziął go na ręce, usadowił na ramie roweru i odjechał. Okazało się że jednocześnie ze zniknięciem chłopca, przepadł gdzie rower mieszkańca Radogoszcza Szwedzińskiego.

Do jednego z chłopów w Łowiczu zgłosił się jakiś młodzieniec i zaproponował mu kupno roweru. Obaj udali się do składu rowerów w Łowiczu, aby rower oszacować.

Młodzieńca aresztowano. Okazał się nim 20-letni Eugenjusz Gałecki z Warszawy. Posiada on za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Odmawia wszelkich zeznań na temat porwania chłopca.

Wiadomości z całej Polski

ULEWNE DESZCZE NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wskutek ulewnych deszczów, jakie przeszły ostatnio nad Wileńszczyzną, z wielu miejscowości sygnalizują o gniciu zboża. W wielu miejscowościach nieżęte w porę zboże sypie się. Donoszą również o gniciu ziemniaków.

Ulewne deszcze spowodowały również znaczne podniesienie się poziomu rzek.

Woda na Dźwinie wzniosła się o przeszło 1 i pół metra. Na Wilji w okolicy Niemenczyna — o przeszło 1 metr. We Wilnie poziom wody wzrasta z godziny na godzinę i obecnie dochodzi już do półtora metra ponad normę.

Wskutek ostatnich deszczów wylała rzeka Wileńka w gminie jaźwińskiej. Woda zalała pola ze zbożem i ziemniakami. Wdarła się również do zabudowań włościańskich. Kilkudziesięciu wieśniaków znalazło się w bardzo krytycznej sytuacji materjalnej.

W Wilnie, na przedmieściach wiele ulic zostało zalanych wodą.

Na przedmieściu Antokol wiele mieszkań stoi pod wodą. Mieszkańcy utrzymują komunikację przy pomocy łodzi i kajaków.

SPŁONĘŁY 43 BUDYNKI.

We wsi Tczów, w pow. Kozienickim, wybuchł w zagrodzie jednego z gospodarzy pożar. Pastwą płomieni padło 15 domów, 17 stodół i 11 obór. Straty wynoszą około 100.000 zł. Podobno pożar wznieciły dzieci.

PROM ZATONĄŁ.

Dnia 30 lipca w miejscowości Dereczynowo, silny prąd wody na Dźwinie zerwał prom, na którym było 3 włościan i 3 furmanki, zaprzężone w konie.

Prom zatrzymał się w odległości 5 km. od miejsca zerwania. Podczas akcji ratunkowej prom przechylił się na jedną stronę tak, że furmanki i wieśniacy wpadli do rzeki. Włościan zdołano uratować, natomiast konie wraz z furmankami poszły na dno.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO.

Niezwykłe samobójstwo popełnił 47 letni Jan Karcz, gospodarz 18-to morgowego gospodarstwa podcinając sobie kosą gardło. Karcz zmarł w godzinę po straszliwym zamachu.

BRATOBÓJSTWO.

W przysiołku Grabina koło Niestaniec na tle nieporozumień majątkowych przyszło do kłótni między braćmi 30-letnim Oleksą i 28-letnim Józefem Mazizerami, który zadał bratu śmiertelny cios motyką w głowę.

Na Huculszczyznę
Wycieczka T.U.R.

Wyjazd nastąpi w czwartek, dn. 1 sierpnia r. b. o godz. 19 m. 5. Wyjazd ze Lwowa 2 sierpnia o godz. 7.28. Przyjazd do Kołomyi 2 sierpnia o 12-ej w poł.

Zbiórka uczestników wycieczki z Warszawy na Głównym dworcu odjazdowym w czwartek, w sali sprzedaży biletów, przy kiosku „Ruchu", punktualnie o godz. 18.

W rozesłanym regulaminie przy przepisywaniu ominięto koc w spisie artykułów, które należy koniecznie zabrać. Oczywiście koc jest niezbędny.

HULBERT FOOTNER 24

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Nie inaczej", odparła sucho. „Prawowity małżonek Adeli".

Twarz jego skaziła wściekłość. „Dlaczego pani mi o tem nie powiedziała wcześniej"?

„Nie chciałam, aby pan zabił człowieka w naszej obecności. Namówiłam Adelę i jego do odjazdu na **Orizabie.** Był to najprostszy sposób uniknięcia kłopotów. Ale Adela wycofała się, jak pan wie, a teraz wygląda na to, że Holder także nie pojechał".

„Na Boga! Pani chce powiedzieć, że ta kobieta miała czelność sprowadzić"...

„Niech pan poczeka! Bądźmy sprawiedliwi. Ktoś inny przemycił Holdera na statek i usiłował go ukryć aż do chwili, w której pana zastrzeli. Adela była przerażona, kiedy go tu zastała".

„Ale opuściwszy go, przyjechała tu dziś wieczorem z miasta cała w uśmiechach i pełna słodyczy! Oświadczyła, że musiała wrócić wcześniej, bo nie może pozwolić, żebym samotnie jadł obiad! Boże, zdawało mi się, że znam kobiety! Ale zawsze potrafią być jeszcze gorsze, niż człowiek sobie wyobraża"!

„Widzi pan, wtedy nie miała jeszcze brylantu, który pan jej przyrzekł".

„Do djabła"! — zawołał Horacy. „...Skąd pani wie, że Holder także nie pojechał"?

Podała mu radjogram. „Charlie zonotował to poprostu, jako interesujący wypadek".

Horacy przeczytał kartkę i stracił wprost przytomność z wściekłości. Odszedł od nas, klnąc pod nosem i bezwiednie potrząsając zaciśniętemi pięściami.

„Każę przeszukać cały statek! Znajdę go! Znajdę ich obydwóch! Będziemy mieli zaraz przedstawienie"! Wrócił, warcząc:

„Jak pan sobie życzy", powiedziała łagodnie Mme Storey. „Ale jeżeli poszukiwania przeprowadzą ci sami ludzie, którym zależy na ukryciu tych marynarzy, to nie ma pan wielkich szans na ich znalezienie, nieprawdaż"?

„Sam poprowadzę rewizję", mruknął.

No schodach, wiodących z dolnego pokładu ukazała się Adela. Podeszła do nas, robiąc minkę dziecka, które pewne jest, że otrzyma to, czego chce. „Horacy, jak długo każesz mi czekać"? — zapytała.

Spojrzał na nią oczami płonącemi furją. Myślałam, że ją uderzy, ale opanował się. Nie powiedział nic. Nie było potrzeby. Sparzył ją płomień jego wściekłości. Cofnęła się, przerażona, chwytając się instynktownie ręką za brylant, wiszący na piersi.

Widząc ten ruch, Horacy roześmiał się chrapliwie i odszedł wielkiemi krokami w kierunku dziobu.

ROZDZIAŁ X.

Gracz na banjo.

Największą przyjemność na **Piracie** sprawiał mi basen pływacki. Zbudowany był w głębi statku, w pobliżu maszyn. Dno basenu opierało się na kilu, aby woda służyła jednocześnie, jako balast. Cały basen był wyłożony, według pomysłu Horacego, czarnym, matowym marmurem; okalał go rząd smukłych kolumn. Po jednej stronie znajdowały się szatnie przysłonięte kotarami, nigdy jednak z nich nie korzystano. Przebieraliśmy się w swoich kabinach.

Codzień rano, punktualnie o ósmej, zbiegałam na dół i dawałam nurka. O tej godzinie miałam basen wyłącznie do swej dyspozycji. Horacy, który wstawał bardzo wcześnie, kąpał się przed ósmą, inni zaś byli zbyt leniwi lub zbyt lękliwi, aby zażywać zimnej kąpieli zaraz po wyjściu z pościeli.

Następnego ranka po wyjeździe z Willemstad ubrałam się do pływania i poszłam na śniadanie. Był to posiłek na modłę angielską. W jadalni stał elektryczny stół, utrzymujący jedzenie w gorącym stanie i każdy wchodził i jadł. kiedy mu się podobało.

Tego ranka jadłam samotnie. Kiedy kończyłam, usłyszałam, że na pokładzie ktoś gra na banjo. Wesoła i beztroska melodja brzmiała dziwnie na tym ponurym statku. Poszłam więc zbadać, kto gra.

Grający rozsiadł się wygodnie w fotelu, oparłszy nogi na stole, i trzymał w ręku banjo. Przyjrzałam mu się dobrze, zanim mnie zobaczył. Był to wysoki, szczupły młody człowiek w okularach. Grał melodję, przywodzącą na myśl staro-dawnych minstrelów, gdy odrzucił głowę w tył i zaczął śpiewać, przekonałam się jednak, że słowa są hiszpańskie. Coś o **Simbolico Nombray.**

Domyśliłam się, że musi to być Martin Coade, sekretarz Horacego. Ujrzawszy mnie, nie przestał brzdąkać, ani nie mrugnął okiem, lecz zaśpiewał:

„Hallo, Bella"!

„Hallo, nieznajomy", odpowiedziałam.

Udał wielkie przerażenie. „Uważaj, Bello! Twój dach się pali! Nie zbliżaj się do mnie, dziewczyno! I tak już jest dość gorąco"!

Owszem, moje włosy są rude, ale nie tak znów bardzo. Opanowałam się, czując, że chciał mnie umyślnie podrażnić.

„Ale też pan jest wesoły", zauważyłam.

„Wesoły, jak młode piwo"! — zawołał, biorąc głośny akord na banjo. „Pienię się"!

„Niezdatne do picia", stwierdziłam.

(D. c. n.)

Zwycięstwo robotników drzewnych

Jak już pisaliśmy wobec stosowania niesłychanie niskich płac w tartaku „Postar" przy ul. Radzymińskiej i niemożności osiągnięcia porozumienia z pracodawcami na drodze polubownej, robotnicy zorganizowani w Oddziale III-im Centr. Zw. Rob. Przem. Bud., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zaw. ul. Kacza 7, w dniu 24 lipca r. b. przystąpili do strajku okupacyjnego.

Mimo stosowania represyj przez robotniczych i usunięcia w dniu policję, aresztowania delegatów 27 ub. mies. robotników z terenu tartaku, strajkujący robotnicy solidarnością i przy pomocy organizacji klasowej zmusili pracodawców do uwzględnienia słusznych żądań robotniczych.

W dniu 27 ub. m. robotnicy zatrudnieni w tartaku „Tartoń" przy ul. Błońskiej, nie mniej wyzyskiwani od swoich współtowarzyszy pracy, solidaryzując się z żądaniami wysuniętemi przez Związek w imieniu robotników tartacznych, przystąpili do solidarnej walki.

W wyniku kilku konferencyj w Insp. Pracy, robotnicy z tartaku przy ul. Radzymińskiej uzyskali podwyżkę od 10 proc. do 30 proc., i w dniu 29 ub. m. przystąpili do pracy, pod warunkiem, że nikt za strajk nie będzie prześladowany i nie zostanie zwolniony z pracy, zaś robotnicy z tartaku przy ul. Błońskiej uzyskali przeciętnie 13 proc. podwyżki i w dniu 31 ub.m. od południa na takich samych warunkach również przystąpili do pracy.

Zakończenie obecnego strajku należy uznać za zwycięstwo i można spodziewać się, że to będzie hasłem do organizowania się robotników drzewnych w Warszawie i okolicy do walki o ogólną umowę zbiorową.

Z higjeny pracy

Robotnicy przemysłu drzewnego

pozbawieni pierwszej pomocy

Przemysł drzewny zatrudnia w Polsce wielotysięczną rzeszę robotników. Ludzie ci pozbawieni są przeważnie należytej pomocy w wypadkach przy pracy. Wypadków tych zaś jest dużo i przysparzają one społeczeństwu wielu inwalidów pracy.

Ręce i nogi robotnika drzewnego usiane są drobnemi bliznami, świadectwem odniesionych ran i okaleczeń. Jest ich dużo bo niema prawie dnia, żeby człowiek nie wbił sobie czy to drzazgi, czy też nie skaleczył się gwoździem, siekierą lub piłką. Są i poważniejsze obrażenia, powstałe przy obróbce i transporcie drzewa. Zdarzają się też co pewien czas nawet wypadki śmiertelnych urazów, np. wskutek przygniecenia kłodą drzewa.

Na małe okaleczenia nie zwraca się zwykle wcale uwagi. Conajwyżej robotnik obwiąże palec brudną szmatą, a jeśli rana ropieje, przyłoży zwyczajem ludowym sadło, babkę i t. p. Wskutek tego większość ran ulega zakażeniu i niezmiernie często zachodzą poważne komplikacje. Niekiedy kończy się na kilku dniach choroby, w innych wypadkach trzeba wykonać zabieg operacyjny, amputować kończyny, lub też bywa jeszcze gorzej, skoro przyjdzie do ogólnego zakażenia krwi.

Wypadków i związanych z tem kosztów możnaby uniknąć, gdyby każda, najdrobniejsza rana była opatrzona w należyty sposób, tuż po wypadku. Nie można lekceważyć żadnego okaleczenia, gdyż małe nawet otarcie może mieć poważne skutki. Pierwsza pomoc w przemyśle drzewnym jest zagadnieniem niezmiernie doniosłem.

Każda drużyna robotnicza powinna być zaopatrzona w małą apteczkę podręczną. Wystarczą w w niej najprostsze środki opatrunkowe: gaza, jodyna (5 proc.), bandaż i szczypczyki. Środki te powinien nosić w torbie i mieć stale w pogotowiu człowiek, nadzorujący pracę danej drużyny. Powinien on być przeszkolony w pierwszej pomocy. W wypadkach poważniejszych powinien być opracowany i przygotowany transport chorego do lekarza, lub szpitala.

Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu drzewnego powinny zorganizować na swym terenie pierwszą pomoc.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Pokrzywdzenie robotników

Opieszałość w postępowaniu cywilnym powoduje wyzysk i pokrzywdzenie robotników przez pracodawców, czego jaskrawą ilustracją stały się wypadki w fabryce cukrów „Akier".

Firma „Akier", ul. Młynarska 26 w Warszawie z dnia na dzień usunęła kilkudziesięciu robotników zatrudnionych w fabryce już po szereg lat, i nie zapłaciła im nic ani za rozwiązanie umowy, ani za inne zapracowane świadczenia.

Nim robotnicy uzyskali zabezpieczenie swoich należności, fabrykanci zdążyli wszystko spieniężyć i komornik działający z ramienia robotników odszedł z kwitkiem.

Doprawdy czas już, ażeby tak pomysłowymi „pracodawcami" zajął się prokurator i ochronił kilkadziesiąt ich ofiar od ciężkiego pokrzywdzenia.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIE ANTYWOJENNE NA PRADZE.

Dnia 2 sierpnia w piątek o g. 7 wiecz. odbędzie się zebranie dla członków i sympatyków praskiej dzielnicy PPS. w lokalu Zw. Metalowców, Szeroka 22, I piętro.

Tegoż dnia o godz. 5 popoł. w lokalu dzielnicy Brukowa 35 odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicy. Obecność członków obowiązkowa.

CZWARTEK.

Zebranie tramwajarzy o godz. 6.30 ul. Chłodna 30 — z referatem tow. L. Perla.

ZEBRANIE EGZEKUTYWY K. C. ORG. MŁ. TUR. odbędzie się dziś (czwartek), Warecka 7, o godz. 7.30 wieczorem, a nie o godz. 8.30, jak było wczoraj podane.

ZEBRANIE KOMISJI ZLOTOWEJ (przedstawiciele O. Mł. T. U. R. Cz. Harcerzy, Sportowców) odbędzie się dziś, Warecka 7, o godz. 8.30 a nie o 7.30, jak było podane.

Warsz. Org. Młodz. TUR.

UWAGA! Kolporterzy Kół w czwartek i piątek zgłoszą się do Sekretarjatu Egzekutywy po ulotki w godz. 10 — 14, ul. Warecka 7.

Przeciw wojnie

W niedzielę, 4 sierpnia, o g. 10.30 na ulicy Wolskiej 44 „w Warszawie, Organizacja Warszawska Młodzieży T. U. R. i „Cukunit" organizują

ZGROMADZENIE ANTYWOJENNE.

Młodzieży robotnicza, robotnicy Warszawy, przybywajcie licznie, by zaprotestować przeciw knowaniom wojennym, przeciw faszyzmowi, militaryzmowi i kapitalizmowi, by zamanifestować swą niezłomną wolę walki o Socjalizm, o Rząd robotniczo - chłopski.

Od dziś nowa taryfa autobusowa

i bilety przesiadkowe

Od dziś obowiązuje nowa taryfa autobusowa w Warszawie. Cena biletu na przejazd 3 klm. kosztuje 25 zamiast 30 groszy Cena przejazdu 4 klm. i więcej kosztuje zamiast 40 tylko 30 groszy. Również obniża się cenę biletu korespondencyjnego autobusowego z 40 groszy do 35 gr. Wprowadzone zostają bilety korespondencyjne z autobusów na tramwaje i odwrotnie po cenie 35 gr. Bilet korespondencyjny uprawnia do korzystania wyłącznie z tramwajów w określonym kierunku. Miejsca przesiadania są ustalone, jak zwykle, w punktach skrzyżowania tras.

Co słyszymy w Radjo?

Czwartek dnia 1 sierpnia 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.000 Dziennik poranny oraz Pogad. sport. turystyczna. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiad. meterol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet.
13.05 Mała Ork. P. R. 15.15 Wiad. o eksp. polskim. 15.30 Koncert orkiestry kameralnej z Wilna. 16.00 Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Samoloty dla dzieci". 16.15 Koncert solistów (z Warszawy i Torunia). 16.50 Codz. odcinek prozy: „Pani Nowakowa" — fragm. z powieści Heleny Boguszewskiej. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 17.30 Transm. z Druskienik przez Wilno. 18.00 „Książka i wiedza". 18.10 „Minuta poezji": Wiersz Emila Zegadłowicza. 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18.30 „Dokąd jechać w święto?" 18.40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy. 18.45 Muzyka salonowa (płyty). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Utwory skrzypcowe. 19.50 Pogad aktualna. 20.00 „Nowiny leśne" — wgł. prof. J. Kloska. 20.10 Koncert orkiestry reprezentacyjnej 36 p. p. pod dyr. S. Lidzkiego - Śledziańskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Recital śpiewaczy M. Saleckiego. 21.30 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.06 Wiad. sport. lokalne. 22.10 Mała Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie „Hrabia Luxemburg".

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

TEATR POLSKI: Gra dziś dramat z życia lekarskiego „Ludzie w bieli" po cenach zniżonych.

TEATR LETNI: dziś ostatnie przedstawienie farsy muzycznej „Ty to ja".

W piątek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

Od soboty 3 sierpnia komedja muzyczna „Szczęśliwy pech" Juljusza Berstla, muzyka Roberta Katschera, w opracowaniu Marjana Homara, w reżyserji i inscenizacji Al. Węgierki, w dekoracjach i kostjumach Z. Węgierkowej z Romanówną i Bodo w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

DZISIEJSZA PREMJERA W „CYRULIKU SEWILSKIM". Dziś w czwartek odbędzie się premjera w kabarecie literacnim Fr. Jarosy'ego— „Cyrulik Warszawski" (Kredytowa 14).

Fr. Jarosy postanowił wskrzesić w stolicy piękne tradycje „Niebieskiego Ptaka", „Qui Pro Quo" i „Bandy". Dobrał sobie najlepsze siły wykonawcze, dobrych autorów i otwiera dziś „Cyrulika Warszawskiego" przedstawieniem „Pod Włos".

Zapowiedź premjery wzbudziła duże zainteresowanie.

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

Co słychać w Warszawie?

ZNOWU ZDROŻAŁO.

W okresie od 22 do 27 lipca koszty wyżywienia rodziny pracowniczej w Warszawie, złożonej z 4 osób, w porównaniu z poprzednim tygodniem, wzrosły o 1.34% i wynosiły przeciętnie 2 zł.. 53 gr. dziennie.

BEZROBOCIE WŚRÓD MUZYKÓW Z POWODU DESZCZOWEJ POGODY.

Zazwyczaj w okresie letnim bezrobocie wśród muzyków, dręczonych konkurencją muzyków mechanicznej, zmniejszyła się znacznie z powodu uruchamiania sezonowych imprez ogródkowych oraz urządzania zabaw na otwartem powietrzu. Z powodu deszczowej pory, imprezy takie nie są wcale urządzane i z tego powodu bezrobotni muzycy, którzy utracili nawet i te zarobki, mające im starczyć na cały rok, oblegają biuro pośrednictwa pracy Związku Muzyków, prosząc o jakiekolwiek zatrudnienie.

BAJORKO W MOKOTOWIE.

Dotkliwą bolączką dzielnicy mokotowskiej jest, wobec nieukończenia budowy burzowca, wielkie bajoro położone w czworoboku między ul. Madalińskiego, Wołoską, Narbutta i Różaną. Wskutek tego na ul. Łowickiej, Narbutta i Felińskiego tworzą się po deszczach istne jeziora, uniemożliwiające jakąkolwiek komunikację. Nawet autobusy grzęzną w tem błocie. — Przy zbiegu ul. Łowickiej i Narbutta wbito słup z napisem „Przejazd wzbroniony", nie ostrzega to jednak pojazdów, nadjeżdżających z drugiej strony.

Okoliczne domy spółdzielcze zmuszone były zaopatrzyć się w specjalne pompy, które pracują w dzień i w nocy, wypompowywując wodę nietylko z piwnic, ale również z klatek schodowych, jak to ma np. miejsce w domu spółdzielczym urzędników Min. Spraw Wewnętrznych.

IMPORT JAPOŃSKI.

Import towarów japońskich do Polski stale wzrasta. Daje się to szczególnie zauważyć w dziedzinie materjałów aptecznych. Towary te są sprzedawane po cenach dumpingowych. W b. m. do rejestru handlowego wciągnięto 2 firmy japońskie z Tokjo, które założyły w Warszawie oddziały dla sprzedaży swych wyrobów.

WYKRYCIE DEFRAUDACJI W MIEJSKIM INSTYTUCIE HYGJENY.

Komisja Kontroli Miejskiej sprawdzając kasowość i księgowość Miejskiego Instytutu Hygjeny przy ulicy Nowogrodzkiej zwróciła uwagę na niedokładności w aktach prowadzących przez urzędnika Feliksa Malczewskiego (Ludwiki 8), W toku dochodzenia okazało się, że Malczewski zdefraudował kwotę 1195 złotych. Postępowanie dyscyplinarne zawiesiło Malczewskiego w czynnościach. Pozatem sprawę skierowano do prokuratora, na którego polecenie Malczewski został aresztowany.

SAMOCHÓD STRAŻACKI ROZBIŁ FURGON PIEKARSKI.

Wczoraj w południe na ul. Długiej, wprost kościoła Garnizonowego, samochód straży ogniowej — wskutek gwałtownego zahamowania, aby uniknąć starcia z samochodem wojskowym, uderzył w prawy bok furgonu piekarskiego, należącego do piekarni mechanicznej „Noblesse". Wskutek gwałtownego starcia, woźnica, 40-letni Józef Lenard (Płocka 34), spadł z kozła na chodnik, potłukł się oraz doznał złamania kilku żeber w prawym boku. Ofiarę wypadku opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

DZIECKO POD SAMOCHODEM.

Na szosie Wilanowskiej, 7-letnia Janina Czubkówna (Powsinek) — przebiegając przez jezdnię, dostała się pod samochód prywatny, prowadzony przez dr. Stanisława T. Ruziewicza. Dziewczynka upadła na zderzak, doznając złamania prawej nogi. Ruziewicz auto zatrzymał, zabrał dziewczynkę do samochodu i przewiózł do szpitala.

NIEZNANYM KRAJEM.

jest piękne pojezierze Suwalsko - Augustowskie.

Pozna go każdy, kto pojedzie z wycieczką TUR-a nad

JEZIORA AUGUSTOWSKIE.

Wyjazd z Warszawy w środę, 14 sierpnia wieczorem, powrót we wtorek 20 sierpnia rano. Koszt (bez pożywienia) 30 zł., dla niecziłonków 32 zł.

Zapisy i informacje w Sekretarjacie Generalnym TUR. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, telef. 595-03 (wtorki, czwartki i soboty od godz. 5.30 do 7.30 wieczorem).

STAN POGODY w/g PIM

W DALSZYM CIĄGU CHŁODNO.

Dziś na Podolu, Pokuciu i w Karpatach wschodnich: dość pogodnie przy zmiennem zachmurzeniu. Umiarkowane wiatry zachodnie. Temperatura dniem do 20 st. W Wileńskiem i na Polesiu: przy zachmurzeniu zmiennem, przeważnie jeszcze dużem i z przelotnemi deszczami. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie.

W pozostałej części kraju: w dalszym ciągu chłodno przy zachmurzeniu zmiennem. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „Droga bez powrotu".
AMOR: „Powódź" oraz „I cóż dalej szary człowieku".
ACRON: „Kabirja" i „Pat i Patachon".
AS: „Dama od Maksyma" i „Banita"
ANTINEA: „Legjon śmierci" i „W pogoni za księżycem".
COLOSSEUM: „Władca miljonów" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE). „Jego ekscelencja subjekt" i „Pionierzy z Texasu".
CORSO: „Kuszenie szatana" i rewja.
CAPITOL: „Mord w Trinidad".
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Czerwony djabeł".
FAMA: „Kryjówka szczęścia".
FILHARMONJA: „Sprzedany głos".
FORUM: „Zemsta p. X" i „Dama i bokser".
FLORIDA: „Mata Hari" i „Frankenstein".
HOLLYWOOD: „Tajemnicza dama" z Rod la Roque.
HELJOS: „Viva Villa" i Zakochany zegarmistrz".
KOMETA: „Czerwona dama" i rewja

MAJESTIC: „Vanessa".

LUX: „Frankenstein".
MASKA: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
MEWA: „Posażna jedynaczka" i „Ostatni z Gololewych".
MIEJSKI: „Prawda o miłości" i „Csibi".

MUCHA: „Kot i skrzypce" i „Romans sekretarki".
NOWA TOMBOLA: „Piotruś" i „Nowoczesny Robinson".
OKO PRASKIE: „Śmiech, całus, dziewczyna" i Skończona pieśń".
PALACE: „Serce włóczęgi" i „Przed wiośnie".
PAN: „Biała parada".
POPULARNY: „Serce Indjanki", „Co mój mąż robi w nocy?" i rewja.
PETIT TRIANON: „Uwodzicielka" i „Świat się śmieje".
PROMIEŃ: „Przygoda o północy" i „Serce Indjanki".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
ROXY: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Niebezpieczna piękność".
RIVIERA: „Bezbożne dziewczę".
STYLOWY: „Julika".
SFINKS: „Niebezpieczny flirt" i rewja.
SOKÓŁ: „Głos skazańca" i „Gwiazda zakochanych".
ŚWIATOWID: „Urojony świat".
TON: „Poszukiwaczki złota".
UNJA: „Szaleńcy" i „Życie jest piękne".
UCIECHA: „Ich noce" i „Świat się śmieje".
VARIETE (CYRK): „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple i rewja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.